

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrimonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Najważniejsze
zagadnienie.

Każdy z nas może sobie z łatwością przypomnieć, jakie wrażenie na naszych duszach młodzieńczych robiły kartki z historii polskiej, traktujące o chorobie parlamentaryzmu w Rzeczypospolitej szlacheckiej. Przeklinaliśmy wówczas wraz z historykami wszystkich szkół odcieni osławione liberum veto i pierwszego posła, który się na Sejmie nim posłużył i słusznie! Była to przecież choroba straszna, która jak gangrena toczyła organizm państwa polskiego, aż doprowadziła je do upadku. Zapłaciliśmy za to stoletnią niewolę. Zdawałoby się, że te smutne doświadczenia, odczute na własnej skórze przez kilka pokoleń sprawią wreszcie naród polski z błędnej drogi i dopomogą mu budować nowoczesne państwo polskie na trwałych i rozumnych zasadach. Niestety! Ani nasza konstytucja, uchwalona przez Sejm ustawodawczy, ani nasze urządzenia parlamentarne nie ziszczyły tych nadziei. Pomimo prawd historycznych, które każda karta naszych dziejów jest przepełniona, przekleństw na złotą wolność, brak silnych rządów w Rzeczypospolitej szlacheckiej, anarchię sejmową, nie umieliśmy oprzeć naszych praw kardynalnych na zasadach, któreby nam dały sejmy płodne i z wyraźną wolą rządu trwałe i mocne. Prezydentów przybranych w szaty dostojności i powagi.

Ordynacja wyborcza dała nam Sejm rozbity, pokawalkowany, którego wolę sztucznie trzeba lepić przy pomocy kompromisów i sztuczek zakulisowych, godnych rady miejskiej w jakimś Pacykowie, a nie reprezentacji narodowej. Rząd — najwyższa władza wykonawcza w państwie stał się, dzięki konstytucji, igraszką chorego Sejmu. Pada i powstaje w miarę sklejonych kompromisów i ukartowanych sztuczek w kulisach i na konwentykłach. Biorąc życie i władzę od stoczonego brakiem woli Sejmu, nie może być mocny i konsekwentny. Nie są to rządy, lecz delegacje Sejmu z jego wadami i narowami.

Piękny zaiste obraz! Gdyby z grobu powstał najzaciętszy zwolennik szlacheckich wolności, ujrzałby w tym obozie, odbicie swoich zasad i dążeń. Nieby im nie przeszkodziło twierdzić, że żywie w nowej, demokratycznej Polsce, duch szlachecki, który z szablą w ręku na sejmach i sejmikach strzegł starych przywilejów. Zdziwiłby się zapewne tylko, że owych praw i „wolności” bronią nowe „demokratyczne” grupy i partie, pretendujące do reprezentacji warstw, które szlachtę niegdyś miała w pogardzie. Dziwne pokrewieństwo i w dziwnych rękach spadek duchowy...

Jakżeżby to zaskoczyło św. pamięć Piekosińskiego, jedynego bodaj z historyków polskich, który powstanie państwa polskiego i wytworzenie się szlacheckiego w Polsce tłumaczył najazdem skandynawów. Przecież to kość z kości, krew z krwi, z tego samego klanu szlacheckiego, który nie zniósł władzy i krzyczy, że Polska nierządem stoi.

Czy kureczowe trzymanie się przez naszą lewicę konstytucji, która z rządu zrobiła igraszkę dla Sejmu, z Prezydenta dostojność bez władzy, a instytucje

Rekonstrukcja gabinetu dokonana.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. Niedziela nie przyniosła jeszcze ostatecznej decyzji w sprawie obsadzenia tek ochrony pracy i sprawiedliwości. Zwłaszcza ta druga teka wywoływała różne obiekcje. Wysuwano rozmaite kandydatury, jak Wójcickiego, Lutostawskiego, Rymowicza, Huebnera, Żychlińskiego itd.

Po ostatecznych naradach premier Grabski zaprosił dziś w południe panów Sokala i Żychlińskiego i ofiarował im portfele ministerialne, które oni przyjęli. Wczoraj był premier Grabski u Prezydenta w Belwederze i przedstawił mu do podpisu dekrety, zwalniające pp. Huebnera, Wyganowskiego i Danowskiego, jakoteż dekrety nominacyjne dla nowych ministrów.

Zostali mianowani: Cyryl Ratajski ministrem spraw wewnętrznych, Antoni Żychliński ministrem sprawiedliwości, Stanisław Thugutt ministrem bez teki, Franciszek Sokal ministrem ochrony pracy.

W ten sposób rekonstrukcja została dokonana. Nowi ministrowie prawdopodobnie już jutro obejmą urzędowanie.

W kołach politycznych obiegają pogłoski, że tekę wiceministra pracy i opieki społecznej ma objąć p. Zapala, naczelnik wydziału pracy w województwie pomorskim.

Minister Ratajski wyjechał dziś do Poznania dla zlikwidowania swych spraw. Obecnie on urzędowanie 25-go bież. mies.

Wojewodą lwowskim. b. min. Darowski?

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. W kołach politycznych, zbliżonych do ministra spraw wewnętrznych powta-

rza się pogłoska, że wojewodą lwowskim ma być mianowany p. Darowski, b. minister pracy.

Dymisje i nominacje.

Warszawa. 17 listopada. Pan prezydent Rzeczypospolitej wystosował w dniu 17 bm. następujące pisma:

1. Do pana Zygmunta Huebnera, ministra spraw wewnętrznych w miejscu. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych.

2. Do pana Włodzimierza Wyganowskiego, ministra sprawiedliwości

w miejscu. Przychylając się do przedstawionej prośby o dymisję, zwalniam pana z urzędu ministra sprawiedliwości.

3. Do pana Ludwika Darowskiego, ministra pracy i opieki społecznej w miejscu. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję zwalniam pana z urzędu ministra pracy i opieki społecznej.

4. Do pana Cyryla Ratajskiego, pre-

parlamentarne skazała na powolne pięcioletnie konanie, nie przypomina ukochani i uporu owego klanu!! Czy krzyk przeciwko zmianie ordynacji wyborczej która Sejm zmieniła w karykaturę parlamentu, a mniejszościom narodowym otworzyła na oścież wrota dla spisków i oszczerstw przeciwko państwu, nie przypomina protestowiczów z Sejmu czteroletniego?

Ale mniejsza o porównanie i analogie historyczne. Nie w tym sedno rzeczy. Istota tkwi w smutnym fakcie, który zresztą i nasza lewica stwierdza, że nasze najwyższe instytucje państwowe chorują i chroją. Tu jest jednak różnica, między nami a nimi. My przy czynny tych chorób nazywamy po imieniu i dążymy do ich usunięcia, lewica zaś w imię rzekomych praw ludu nie chce słyszeć o zmianie ordynacji wyborczej i konstytucji. A przecież przedewszystkiem ludowi, który ma największy wpływ na losy Rzeczypospolitej, zależy w Sejmie na zdecydowanej większości, silnych rządach i powadze Prezydenta. Wszak z parlamentarnego ustroju wyciągają zawsze i wszędzie najwięcej korzyści warstwy najszersze. To też w ich interesie leży powaga tego ustroju i dobre funkcjonowanie instytucji naczelnych. Im powinno zależeć na uzdrowieniu Sejmu i Rządu.

I lud to rozumie. Na każdym wiecu włościanie domagają się reformy Sej-

mu i konstytucji. Rozumieją to także szerokie masy robotników i rzemieślników. I jeżeli nasza lewica przeciw temu protestuje, to nie dlatego, aby zmiana konstytucji i ordynacji godziła w interesy wsi (rozumie to stronnictwo PSL, Witosa) i robotników, ale dlatego że lewicy droższa jest doktryna, aniżeli interesy demokracji. Socjaliści marzą wiecznie o dyktaturze proletariatu, a wyzwolenicy choć część wsi reprezentują, nie zdołali się jeszcze otrząsnąć z pod wpływów socjalizmu i tu tkwi kapi tałna przyczyna ich niechęci do zmiany w konstytucji i ordynacji wyborczej.

Życie jednak coraz bardziej kpi z ich stanowiska. Fala protestów przeciw obecnym stosunkom rośnie. Naród coraz bardziej rozumie, gdzie tkwi przyczyna zła. Szerokie masy żądają zmian. To też o te sprawy w najbliższych czasach rozegra się walka. W tym Sejmie musimy stoczyć walkę o ordynację wyborczą, w przyszłym o konstytucję. Będzie to walka ciężka i długa. Kraj musi nam pomóc. Obecnie uchwałami i rezolucjami, a przy następnych wyborach głosami. Przed tą walką stronnictwom narodowym nie wolno się cofnąć. Tu chodzi nie o partyjne sprawy a o wielkość i przyszłość największego dobra narodu — państwa polskiego. I dlatego głośno trzeba zawołać: — czuj duch!

Stanisław Majewski, poseł na Sejm.

zydenta miasta Poznania. Mianuję paną ministrem spraw wewnętrznych.

5. Do pana Stanisława Thugutta, posła na Sejm Rzeczypospolitej. Mianuję pana ministrem.

6. Do pana Antoniego Żychlińskiego, notariusza przy wydziale hipotecznym Sądu okręgowego w Warszawie. Mianuję pana ministrem sprawiedliwości.

7. Do pana inż. Franciszka Sokala, delegata rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy w Genewie. Mianuję pana ministrem pracy i opieki społecznej.

8. Do pana Władysława Grabskiego, prezesa Rady ministrów. Przychylając się do pańskiego wniosku, zwalniam pana Zygmunta Huebnera z urzędu ministra spraw wewnętrznych, pana Włodzimierza Wyganowskiego z urzędu ministra sprawiedliwości i Ludwika Darowskiego z urzędu ministra pracy i opieki społecznej.

Równocześnie na wniosek pana mianuję: prezydenta miasta Poznania Cyryla Ratajskiego ministrem spraw wewnętrznych, posła na Sejm Rzeczypospolitej Stanisława Thugutta ministrem, Franciszka Sokala, delegata rządu polskiego do rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy w Genewie, ministrem pracy i opieki społecznej i notariusza przy wydziale hipotecznym Sądu okręgowego w Warszawie Antoniego Żychlińskiego ministrem sprawiedliwości. (PAT.)

Z DNIA.

MINISTER ANT. ŻYCHLIŃSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. — Minister sprawiedliwości Antoni Żychliński kozy lat przeszło 50, pochodzi z rodziny wielkopolskiej. Był prokuratorem w Sądzie Najwyższym w Warszawie, a później regentem przy wydziale hipot. Sądu Okręgowego w Warszawie. W kołach prawniczych cieszy się opinią wybitnego prawnika. Politycznie nie angażował się nigdy za żadną partią polityczną.

ROZSZERZENIE KOMPETENCJI
WOJEWODÓW KRESOWYCH.

Warszawa. 17 listopada. Zostały zakończone konferencje dla określenia nowych kompetencji wojewodów kresowych, którzy obecnie będą mogli wydawać zarządzenia w specjalnych wypadkach bez porozumiewania się z odpowiednimi ministrami. (AW.)

P. PIŁSUDSKI PRELEGENTEM.

Kraków. 17 listopada. W drugim dniu pobytu w Krakowie wygłosił marszałek Piłsudski odczyt w sali Starego Teatru. (PAT.)

WYROK NA SZPIEGÓW BOLSZE-
WICKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. — W tych dniach sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę grupy komunistów, która robotę agitacji żywołowej prowadziła pod dyktando szpiegowską i planowała szereg zamachów. Sąd skazał dwóch komunistów na 8 lat ciężkiego więzienia, dwóch na 4 lata ciężkiego więzienia, a jednego na 1 rok więzienia.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 17 listopada. Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 17 bm. po wzięciu następujące uchwały:

- 1) rozporządzenie o rozszerzeniu granicy gminy miejskiej Stanisławów;
- 2) wniosek ministra robót publicznych w sprawie zmiany uchwały z d. 28 grudnia 1923, dotyczącej używania pałacu biskupiego w Wilnie;
- 3) projekt ustawy o Akademii nauk technicznych;
- 4) projekt ustawy o Akademii nauk lekarskich;
- 5) projekt ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego;
- 6) rozporządzenie o wprowadzenie w życie ustawy z dnia 2 lipca 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet;
- 7) projekt ustawy o znieszeniu służby ności;
- 8) projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o sposobie lokowania gotowizny bieżącej przez osoby prawa publicznego i osoby niewłasnowolne;
- 9) projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sposobie trwałego lokowania kapitałów przez osoby prawa publicznego, fundacje i osoby niewłasnowolne oraz o sposobie lokowania kaucji. (PAT.)

NOWE DWUZŁOTÓWKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. Celem ulepszenia dalszych transportów monet srebrnych bitych dla Polski w Anglii, mennica królewska w Londynie ma wykonać nowe stemple dwuzłotówek, które bite będą z data 1925 r. i na początku tego roku znajdą się w obiegu.

W drugiej połowie grudnia nadejdzie do Warszawy pierwszy transport srebrnych monet dwuzłotowych, bitych w mennicy francuskiej. Próbnego egzemplarza pozwalają mniemać, iż monety wydobu francuskiego będą bez zarzutu.

PIĘCIOZŁOTÓWKI SREBRNE.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. W mennicy państwowej czynione są przygotowania do zamówienia monet srebrnych wartości pięciu złotych. Srebrne monety pięciozłotowe będą posiadały ten sam rysunek co monety dwuzłotowe, różnić się będą wielkością, wagą i oczywiście napisem określającym ich wartość.

ZŁOTY WALUTA PEŁNOWARTOŚCIOWA.

Praga, 17 listopada. Ministerstwo finansów zarządziło, że złoty polski i marka niemiecka, uzyskiwane za eksport czeski, mają być natychmiast przez eksporterów przelewane bądź wprost do urzędu bankowego ministerstwa finansów, bądź za pośrednictwem banków dewizowych, uprawnionych do inkasowania walut pełnowartościowych. Również ukazało się drugie rozporządzenie zaliczające złoty polski i złotą markę niemiecką do walut pełnowartościowych. (PAT.)

CORAZ MNIEJ BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 17 listopada. Punkt kulminacyjny kryzysu gospodarczego przypada na lato br. Zwrot ku poprawie dawał się już odczuwać przy końcu sierpnia. Porównując liczbę bezrobotnych w dn. 1 listopada z liczbą ich w miesiącach poprzednich otrzymamy następujące zestawienie: 1 września 165.400 bezrobotnych, 1-go października 156.100 bezr., a 1 listopada 144.800 bezr.

Jak widać liczba bezrobotnych spadła w ciągu trzech miesięcy o 12,4 proc. w porównaniu ze stanem w dniu 1 września.

MONOPOL ZAPALCZANY

Warszawa, 17 listopada. W tych dniach rozpoczęła się praca związana z wprowadzeniem monopolu zapalczanego. (AW.)

Niemieckie przygotowania odwetowe.

Sprawozdanie o wojskowej kontroli w Rzeszy.

Londyn, 17 listopada. „Times” ogłasza sprawozdanie o przebiegu kontroli wojskowej w Niemczech. Podczas obecnej kontroli nie było oporu czynnego, natomiast zorganizowano opór bierny, oparty na specjalnej organizacji. Pomimo kontroli wojskowa zdołała odkryć wiele rzeczy, co dowodzi, że idea brojnego rewanżu w Niemczech istnieje nadal.

Fabryki Kruppa z powrotem podjęły fabrykację karabinów. Przed kilku

dniami odkryto 20.000 nowych łuf karabinowych, które miały odejść z fabryki jako osie wozów tramwajowych. Artyleria oblężnicza twierdzy Królowca zamieniona została na ruchoma dzięki ustawieniu dział na specjalnych wozach kolejowych. Każdy żołnierz Reichswehry posiada tyle materiału wojennego, iż zapasów tych wystarczy na uzbrojenie armii kilkakrotnie silniejszej od obecnej. (AW.)

Anglia zrywa stosunki z SSSR?

Wiedeń, 17 listopada. „Der Morgen” donosi, że komisja powołana dla zbadania sprawy listu Zinowiewa doszła do przekonania, że istnieją przekonujące dowody autentyczności tego listu. Wobec tego jest bardzo możliwe, że będzie wystosowana nota do

Moskwy i że przyjdzie wordle do zerwania stosunków dyplomatycznych.

Wedle „Sunday Express” Churchill oraz kilku innych członków gabinetu są zdania, że należy izwrocić Rakowskiemu paszport. (PAT.)

Czego żądają Sowiety od Francji?

Londyn, 17 listopada. Tel. Comp. O-biega pogłoska, że rząd sowiecki ma zamiar w czasie rokowań francuskich, domagać się zwrotu rosyjskich okrętów wojennych internowanych w południowej Afryce, dalej wydania 150 okrętów

handlowych, zatrzymanych po wojnie w portach francuskich oraz odszkodowania w sumie 50 milj. fr. za dwanaście okrętów wojennych skonfiskowanych w roku 1918 w Odessie. (PAT.)

FRANCUSKO-BELGIJSKIE STOSUNKI.

Luxenburg, 17 listopada. Po odbyciu narady z Hymanssem i Theunissen w sprawie stosunków handlowych francusko-belgijskich oświadczył Herriot w wywiadzie z korespondentem jednego z pism luxemburskich: Rozmawialiśmy szczerze i otwarcie, a dawne nieporozumienia jakie istniały dotychczas są na drodze do zlikwidowania. (PAT.)

LORD PARMOORE NIE TRACI NADZIEI.

Londyn, 17 listopada. W liście skierowanym do „Times’a”, Lord Parmore odpiara zarzuty stawiane protokołowi genewskiemu i wyraża opinię, że nie nie pozwala dotychczas przypuszczać, aby Niemcy, Stany Zjednoczone i Rosja odmówiły wzięcia udziału w powszechnej konferencji rozbrojeniowej, przewidzianej w protokole genewskim. W razie jednak gdyby konferencja przeprowadziła poprawki do protokołu, to poprawki te — zdaniem lorda Parmore — byłyby napewno zaaprobowane przez następną ogólną zgromadzenie Ligi Narodów. (PAT.)

ZAOSTRZENIE PRZESILENIA W AUSTRII.

Wiedeń, 17 listopada. Sytuacja wewnętrzna polityczna w Austrii uległa zaostrzeniu. Konferencje kanclerza Sejmu z przedstawicielami krajów związkowych nie dały pozytywnego wyniku. (AW.)

Na wczorajszym posiedzeniu Rady ministrów rozważano sprawę ewentualnego ustąpienia Sejla oraz wyboru następcy. (AW.)

LITEWSKIE ZACHCIANKI.

Kowno, 17 listopada. Na ostatnim posiedzeniu związku jednoci litewsko-litewskiej w Kownie postanowiono wyśtosować do ryskiego oddziału związku pismo, w którym w imię jak najszybszego zbliżenia litewsko-litewskiego wskazuje się na konieczność zalecenia przez rząd i społeczeństwo litewskie przyjaznego stanowiska w sprawie wileńskiej. (PAT.)

COFNIĘTY REKURS SENATU GDAŃSKIEGO.

Gdańsk, 17 listopada. Rada portu uchwalila swego czasu zaangażować polskiego inżyniera Fojutę a trzem zatrudnionym w Radzie portu kontraktowym urzędnikom Polakom dać etat. Uchwała ta została wykonana, jednak Senat wolnego miasta Gdańska założył rekurs przeciwko tej uchwale do wysokiego komisarza, żądając aby Rada portu na miejsce inżyniera Polaka zaangażowała gdańszczanina i aby obok trzech polskich urzędników mianowano również urzędnika etatowego z pośród gdańszczan. Obecnie dowiadujemy się, że Senat cofnął swój rekurs. (PAT.)

BUDOWA PORTU AMUNICYJNEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk, 17 listopada. Roboty przy budowie portu amunicyjnego na Westerplatte posuwają się tak szybko, iż oczekiwać można, że w czerwcu roku przyszłego port amunicyjny oddany już będzie do użytku. (AW.)

REKONSTRUKCJA GABINETU PASICZA.

Wiedeń, 17 listopada. „N. Fr. Presse” donosi z Belgradu iż w najbliższych dniach nastąpić ma rekonstrukcja gabinetu Pasicza, przez powołanie doń przedstawicieli partii chorwackiej. (AW.)

KEMAL PASZA WE FRANCJI.

Londyn, 17 listopada. Według doniesień z Konstantynopola, jedno z pism zamieściło niepotwierdzoną dotychczas wiadomość, że Kemal Pasza odwiedzi wkrótce wojskową misję turecką. Kemalowi Paszy towarzyszyć będzie w tej podróży Ismeth oraz francuski reprezentant w Angorze Mangin. Według tego doniesienia Kemal zatrzyma się w południowej Francji, gdzie na jego cześć odbędą się wielkie manewry floty francuskiej. (PAT.)

TRZESZENIE ZIEMI W BATAWIJ.

Batawia, 17 listopada. Trzesienie ziemi trwa dalej. Wedle danych urzędowych liczba zabitych przekracza 500 osób. 12 miejscowości zostało doszczętnie zniszczonych. (PAT.)

NIEPOROZUMIENIE ANGIELSKO-TURECKIE ZAKOŃCZONE.

Londyn, 17 listopada. Rząd turecki zawiadomił ambasadora angielskiego w Konstantynopolu, że wszystkie wojska tureckie zostały już wycofane z okolic granicy Iraku, zgodnie z decyzją, wydaną przez Radę Ligi Narodów na ostatnim posiedzeniu w Brukseli. — (PAT.)

KLESKI HISPANSKIE W MAROKKO.

Paryż, 17 listopada. „Echo de Paris” podkreśla, iż cofanie się wojsk hiszpańskich z Marokko staje się poważnym zagadnieniem dla Marokka francuskiego. Francja nie życzy sobie bynajmniej obejmować dziedzictwa po Hiszpanii, wima jednak zorganizować swą obronę. Francja pragnęłaby jedynie współpracować z Hiszpanią. Należy jednak — zaznacza dziennik — liczyć się z rzeczywistością i zachować ostrożność. — (PAT.)

WOBEC NOWEGO RZĄDU W CHINACH.

Paryż, 17 listopada. „Temps” dowiaduje się ze źródeł wiarygodnych, że wobec istnienia w Pekinie nowego rządu, który powstał wśród znanych trudności, pomiędzy Londynem, Paryżem, Rzymem, Brukselą i Tokio rozpoczęła się narady, mające na celu porozumienie się w sprawie zażądania od wspomnianego rządu gwarancji i poszanowania traktatów i rozmaitych zobowiązań ciążących na Chinach. (PAT.)

WYROK NA TERRORYSTÓW W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 listopada. W sobotę wieczorem zapadł w sądzie okręgowym wyrok w sprawie o udział w organizacji terrorystycznej - dwwersyjnej, która miała między innymi na celu uwolnienie z więzienia wojskowego Wicczorkiewicza i Bagińskiego. Skazano: W. Dąbrowskiego i K. Wasilewskiego na 8 lat ciężkiego więzienia, M. Wiktorowicza na 4 lata, W. Kucharskiego, St. Wendatowicza i J. Machniewicza na 1 rok, przy czym Kucharskiemu zaliczono na poczet kary areszt śledczy od 9 lutego br., I. Korzona i J. Galickiego uwolniono. (PAT.)

TYDZIEŃ AKADEMIKA W KRAKOWIE.

Kraków, 17 listopada. Jako jeden z punktów programu tygodnia akademika odbyła się tu w niedzielę uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod drugi dom akademików na ul. Trzeciego Maja.

PROF. OSSENDOWSKI WRÓCIŁ Z AFRYKI.

Paryż, 17 listopada. Przybył tu znany podróżnik polski prof. Ossendowski, po powrocie z 4-ro miesięcznej podróży po Afryce południowej, gdzie dokonał badania terenów krajów mało dotychczas znanych, korzystając z poparcia władz francuskich. Przybycie Ossendowskiego znalazło żywy odos w prasie tutejszej, która zamieszcza wywiady z podróżnikiem polskim i poświęca mu liczne artykuły, występując w jego obronie przeciwko atakom Sven Hedina, przypominając jednocześnie że ten ostatni został już jako podróżnik zdysklasyfikowany przez król towarzystwo geograficzne w Londynie z powodu sprzecznych sprawozdań przeprowadzonych eksploracji. (PAT.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DO SPRZEDANIA

gnada 5-cio letnia klacz z rodowodem 127/128 krwi, świetnie skacząca bez błęd, nadająca się pod wierzch, do chowu i na tor. Dotychczas biegała 9 rany w płaskich z płotami i przeszkodami, biorąc 7 pierwszych, 1 drugą i 1 trzecią nagrodę. Wiadomość: Kapitan Kapiszewski, Szkoła oficerów taborowych, Lwów, Arceuszewskiego. 7264

ZE SPRAW SZKOLNYCH.

W obronie stanu.

II.

Weźmy inną sprawę, także pozornie zawodową, głęboko jednak wnioskującą w strukturę naszego społecznego życia.

Jednym z zasadniczych postulatów nauczycielstwa jest tzw. stabilitas loci, niewzruszalność miejsca urzędowania. Aby godnie spełnić swój obowiązek nauczycielski, z którym poniekąd wiąże się atrybut sędziowski, musi być nauczyciel w urzędowaniu swoim jak najbardziej niezależnym. Posadę stałą po szeregu lat służby otrzymać winien w drodze konkursu, ale gdy ją raz osiągnie, powinien ją mieć naprawdę zagwarantowaną. W przeciwnym razie jego niezależność nie istnieje, gdyż stałe się igraszką w rękę tych, co mają władzę rządową, lub — co gorsza — chwilowe wpływy polityczne, czy jakieś tam inne. Nauczyciel, nie mający tych gwarancji, gdy jest surowy i wymagający, zostanie przeniesiony na wypadek, jeśli stanie się niewygodny ze względu na uczęszczającego do szkoły beniaminka miejscowego potentata, a co dopiero stać się w okresie wyborów! Rządząca partja w tym czasie przerzuci poprostu niewygodnych lub zaknebiuje im usta grozą tego przeniesienia. A ostatni projekt rządowy, w przeciwnieństwie do poprzednich, nie daje nauczycielowi żadnej gwarancji stałości służbowego miejsca.

Nie chcę już podkreślać całej grozy przeniesień w dzisiejszych warunkach mieszkaniowo-gospodarczych, nie chcę mówić o długim szeregu postanowień ustawy, które jak już na tem miejscu poruszone kwestja nie nie kosztującego a zaszczytnego tytułu „profesora”, dają po prostej linii zdegradować nauczyciela szkoły średniej, stracić go ze stopnia społecznego, jaki zdobył sobie w zaborczych państwach! Jeszcze widocznie u sier, z których projekt ustawy pochodzi, płaczą się pomysły pseudodemokratyczne, nawiane od wschodu. A może w dyskusji nam powiedzą, że takie uzależnienie nauczyciela od władzy wyjdzie na korzyść państwowej idei?

Jeśli chodzi o ten atut ostatni, to po pięcioletnich doświadczeniach nikt z nas już się nie łudzi. Znamy zbyt dobrze chwiejność i oportunistyczny charakter władz naszych, wiemy, że wszelka swoboda w interpretacji ustawy tłumaczona będzie zależnie od prądów czasu, bo nie wskazuje na to, aby stosunki miały się poprawić. Nie zapominajmy, że lada miesiąc wejść ma w życie ustawa o ustroju władz szkolnych, a wtedy staną się one zależne od rad szkolnych. Czy są dane z doświadczenia lat ostatnich, iż władze te potrafią w interesie państwa przeciwstawić się tym działaniom, w których Polacy łatwo mogą zostać mniejszością, sąd o tem otwarty, a decyzja niepewna.

Zostaje kwestja zasadnicza. Czy dobrze jest, że projekt ustawy demokratycznej republiki chce nauczyciela pozbawić prawie swobód obywatelskich a zrobić z niego bezbronne narzędzie w rękę władzy? Dla uświadomionego obywatela Rzpltej odpowiedź łatwa! Tylko używający pełni praw, niezależny obywatel-wychowawca zdolny jest wychować pokolenia prawdziwych obywateli Rzeczypospolitej. Jeśli odbierze się nauczycielowi nawet jego uprawnienie społeczne i na sposób rosyjski zrobi z niego drżącego przed władzą słupkę to błąd tym, których on wychował, biada państwu, które będzie miało obywateli z tej szkoły! Jeśli wogóle niepożądanym dla państwa elementem jest wiecznie buntujący się, świadomy swej krzywdy inteligentny malkontent, to już pewno szkodliwym jest malkontent wychowawca. Niech to co się dzieje za naszą wschodnią granicą, gdzie przez złą szkołę wychowano marną pod względem społecznym inteligencję, będzie groźnym memento dla tych, co mają oczy ku patrzeniu. Tu specjalnie dla naszych stosunków kresowych dodać trzeba jeszcze jeden argument, nie wymagający długich dowodów. Dość spytać, kim jeśli nie nauczycielem przewa-

Firma **JÓZEF NOWAK** Pl. Mariacki 6.
poleca pierwszorzędne towary po najniższych cenach:
z fabryk **PŁÓTNA i SZYFONY** na bieliznę — pościel
Regenharta i Raymana i do wypaw ślubnych
BIELIZNĘ STOŁOWĄ i RĘCZNIKI 6859n
najpiękniejszą **BIELIZNĘ DAMSKĄ** francusk. i wiedeńsk.
najlepszą **BIELIZNĘ MĘSKĄ** z marką „Lew”
POŃCZOCHY - CHUSTECZKI - RĘKAWICZKI,
TRYKOTARZE - BIELIZNĘ Dr. JAEGERA
BIELIZNĘ i KONFEKCJĘ DLA DZIECI.

żnie stoja te pokojowe stancje, jakimi są ogniska Tow. Szkoły Ludowej, Szkół, a ostatnio spółdzielnie o charakterze narodowych placówek? Jeśli uniemożliwimy w nich pracę, krepując działalność obywatelską nauczyciela, co z niemi się stanie? Czy sfery rządowe, podcinające tę arterję polskości na kresach, dadzą jej jaką rekompensatę za to wystarczającą do egzystencji?

To też gdy sprawa określenia stanowiska nauczyciela w państwie wyszła z obrębu biurokratycznych wypracowań i wypłynęła w dziedzinę działania

Sejmu, który ma o niej zadecydować, wolno i trzeba aby odezwiała się i rozstrzygająca wpłynęła zdrowa opinia na rodowa, od dwustu lat tak nieomylna w sprawach wychowania, wołając silnym głosem: Chcemy mieć szkołę radosną, gdzieby w słońcu wolności dojrzewały dzieci nasze na wolnych obywateli Rzeczypospolitej! Nie chcemy nauczyciela pokrzywdzonego, pełnego żółci żalu do społeczeństwa, bo ten zabija dusze naszych synów i córek!

A Ujejski.

List otwarty do p. Wacława Sieroszewskiego

Szanowny Panie!

Prasa ogłosiła Twój list, pisany do Posła Miedzińskiego w sprawie jego zajęcia w Sejmie z Posłem Rabskim. Z chwilą tą list ten stał się publiczną własnością i każdy ma prawo wyrazić o nim zdanie.

Korzystając więc z tego prawa, czynię to.

Nie zajmuję wybitnego stanowiska i niewiele ludzi wie o mem istnieniu. — Lecz może właśnie dobrze będzie, że odpowiedź da Ci głos z szarego tłumu, Tobie Szanowny Panie, który zajmujesz tak wybitne i owocną pracę zasłużone stanowisko w literaturze i społeczeństwie.

Pomijam sprawę osobistą zajęcia między owymi Posłami, chodzi mi bowiem o rzecz ważniejszą, ogólnej natury, której Ty szanowny Panie w Swym liście dotykasz a sposób w który to czynisz, uważam za niezgodny z zasadami prawa, moralności i dobra Narodu.

Nawiązując do tego zajęcia, piszesz Szanowny Panie, że istotą jego była podjęta przez Posła Miedzińskiego obrona czci ludzkiej i honoru wojskowego, a opowiadając się w zupełności i bez zastrzeżeń po stronie tegoż posła, wyrażasz się: „Trzeba więc im koniecznie nałożyć twardy kaganiec surowych kar za przestępstwa przeciw czci bliźniego”.

„Prawodawstwo polskie ich nie posiada, musimy braki nasze pod tym względem uzupełnić”.

Przedewszystkiem sprostować muszę to ostatnie Twoje Szanowny Panie twierdzenie, z którego wielu mogłoby nabrać przekonania, że prawodawstwo polskie, w przeciwieństwie do innych, ono jedno nie posiada żadnych rygorów prawnych, chroniących osobistą cześć ludzką. Tak nie jest. Prawodawstwo w Polsce obowiązujące, podobnie jak w innych kulturalnych państwach, zawiera te same prawidła i każdy człowiek w swej czci zagrożony, może żądać od Sądów polskich jej ochrony i musi ją otrzymać.

Tem samem jednak upada logiczny wniosek, jaki na stworzonym przez Ciebie założeniu, o braku w tej mierze budujesz, a mianowicie o konieczności dopełnienia tego braku obroną własną.

W tym stanie rzeczy, własnowolne wystąpienie, niema już cech inspiracji i odważności, jest działaniem mimo i wbrew prawu, a to bez względu na powody, które je wywołały i cel do którego zmierzają. I w tem to ujęciu sprawy przez Cie

bie Szanowny Panie, widzę to złe i te niebezpieczeństwa, o których na wstępie mówię.

W myśl głoszonej przez Ciebie Szanowny Panie zasady, każdy ma prawo, a niejako nawet obowiązek, być sędzią we własnej sprawie i pomijając obowiązujące w Państwie ustawy, wyznaczać sobie sprawiedliwość. Lecz czemuż innem jest to Twoje twierdzenie, jak nie harmonijnym splotem tych trzech, starych jak świat i pierwotnych grzechów jego stanowiących zasad: „Prawa pięści”, „siły przed prawem” i „celu uświęcającego środki”!

Czyż mam się rozwodzić nad niemi?

Fatalny skutek tych zasad, zbyt dotkliwie dał się odczuć całemu światu, a szczególnie Polsce, ostatni zaś kataklizm dziejowy zbyt silnym refleksem je oświecił, by trzeba było tracić na to słowa, które w dodatku ani w części nieodpowiadałyby temu odczuciu, jakie tkwi w naszym społeczeństwie.

Więc czyż one to mają być tem podwalinami, na których stanąć ma moralny renesans Narodu? Lecz w coż się tobróci nasze życie społeczne i narodowe?

Żle się dzieje u nas i polityczne rozwydrzenie, szerokie zatoczyło kręgi i wycisnęło swe piętno na całym życiu politycznem, społecznem i umysłowem nawet, bez względu na stan i partyjne orientacje.

Pod jego wpływem cześć ludzka bardzo staniała i każdy przyznać musi, że tak dalej, bez niebezpieczeństwa o którym Ty Szanowny Panie w tak wymownych słowach wypowiadasz się, trwać nie może.

Lecz czyż proponowany przez Ciebie środek uchyli jej i uzdrowi społeczeństwo dotknięte tą chorobą?

Jeszcze nikt nigdy nikogo nieumoralnił pięścią!

Teoria kary odstraszającej, zarzucaną została nawet w teorii nowoczesnego prawa karnego.

Czyż ma ją przyjąć społeczeństwo do swego moralnego prawodawstwa? Nie tedy droga, Szanowny Panie!

Lek, którego potrzebuje społeczeństwo dla swego zdnowia, powinien działać łusmierząco, łagodząco, nie zaś dolewać ognia i podniecać i tak już zbyt rozgorączkowany jego organizm!

Nie tych słów i nie tej rady oczekiwało społeczeństwo z ust Twoich Szanowny Panie!

Na nasze, aż do ponurości smutne, nowe życie polskie, padł w ostatnich

czasach jasny snop światła i uratował serca nasze i podniósł na duchu.

A zawdzięczamy go naszej literaturze, temu wykładnikowi moralnej wartości narodu, która spełniając w czasach jego niewoli szczytne postannictwo narodowe - wychowawcze, zapewniła mu u początku jego nowego życia jeśli nie jedyny, to bezsprzecznie największy tryumf wobec świata.

Jednak ten spontaniczny hołd, złożony duchowi Sienkiewicza i najwyższe odznaczenie, które w udziale przypadło w tym roku Reymontowi, to nie tylko tryumf geniuszu polskiego, lecz i niezbity dowód jego imoralnej wartości i zdrowia społeczeństwa, które się nań zdobyć może.

Literaturze naszej zawdzięczamy w największej mierze, iż mimo wszelkich wrogich listowań, zachowaliśmy naszą odrębność narodową i poczucie własnej państwowości.

To szczytne, a tak świetnie wypełnione postannictwo, niechże prowadzi ona dalej i uratowawszy duszę i serce polskie, niechże ratuje Naród i także jego moralne zdrowie!

Nie słowa to są tylko o dźwięcznem brzmieniu, lecz niezachwiana wiara i niezbite przekonanie przemawiają przeze mnie!

Naród Polski kocha Reymonta, Żeromskiego, Kasprzowicza, Sieroszewskiego i wszystkich tych swoich wychowawców, którzy w najgorszych czasach jego niewoli budzili w nim ducha i dodawali sił do wytrwania.

I Naród Polski z pewnością posłucha ich, jeśli oni przemówią doń słowami rozważli, umiarkowanymi, miłością i przebaczenia i na tej drodze każą mu wypełnić w sobie chwałę nienawiści i zemsty, które są źródłem zła, o którym Ty piszesz Szanowny Panie!

Przyjmij Szanowny Panie te słowa, które dyktuje mi na miłość Ojczyzny i Rodaków oparte przekonanie wraz z zapewnieniem głębokiej czci, jaką żywię dla Ciebie, jako jednego z naszych zasłużonych i niestrudzonych wychowawców Narodu i bojowników za jego Wolność.

Lwów, dnia 16. listopada 1924 r.

Władysław Orobkiewicz.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Siedzisz smutny i sam. 7256n
W oku perli się łza.
Przy kominku tężowe śnisz baśnie...
Juz się w nim tylko tli,
Plomień ledwie że drga
I za chwilę zupełnie zagaśnie...

„Przy kominku“

Podziękowanie.

Wielmożnemu Dyrektorowi Szpitala powszech. Dr. Zaczko-wi, oraz Dr. Macheryńskiemu, Dr. Martynowiczowi i Dr. Lisowskiemu, jak również siostrze Ignacej, Kamili i Medardzie za przeprowadzenie trzech ciężkich operacji **zupełnie bezinteresownie i za troskliwą opiekę** syna naszego Stanisława Römera ucznia VI. kl. gimn. na Zasanu — składają rodzice staropolskie „Bóg zapłać“.

Helena i Józef Römerowie

7237n

w Przemyślu.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Dra Michała WIKTORA

obecnie PLAC AKADEMICKI 1.

wprost naprzeciw wylotu ul. Akademickiej.

Przegląd prasy.

(r) Do Stanisławowa zjechała komisja międzynarodowa w sprawie ustalenia granicy polsko-rumuńskiej. Na ten temat pisze „Kurier Stanisławowski”:

Faktem jest, że linia graniczna polsko-rumuńska nie jest dotychczas ustalona, ani na żadnym akcie prawnym oparta. Rozgraniczenie, do dziś istniejące, nastąpiło swego czasu na podstawie umowy między wojskami polskimi i rumuńskimi w chwili zwycięstwa okupacji rumuńskiej. Jest więc ciągle prowizoryczne, nie odpowiada przytem dawnej granicy byłej Galicji, skutkiem czego cały szereg pogranicznych gospodarstw uległ rozdzieleniu, które jest z ogromną szkodą dla tamtejszych obywateli polskich. Jednym z następstw tego stanu jest, że łączność pograniczna, zmuszona przekraczać ciągle granicę, rozdziałając jej gospodarstwa, jest narażona na rozmaite nieprzyjemności i trudności.

Starania Województwa szły więc od początku w tym kierunku, żeby doprowadzić ostatecznie do zmiany tych stosunków przez ustalenie pasa granicznego w duchu potrzeb i żądań ludności po stronie polskiej. Starania te odniosły wreszcie pożądany skutek a wrazem tego jest wysłane wspomnianej komisji międzynarodowej z p. ministrem Wasilewskim na czele z poleceniem rozpatrzenia sprawy na miejscu i zebrania materiału, na podstawie którego Rząd nasz wystąpi z odpowiednimi wnioskami do Rządu rumuńskiego.

W skład tej komisji, która prowadziła swe prace przez dwa dni, tj. w poniedziałek i wtorek, wchodził, oprócz przedstawicieli Województwa i Dyrektora Kolei, delegaci Ministerstwa spraw zagranicznych i spraw wewnętrznych, oraz wojskowych. Komisja zbadała na miejscu cały teren graniczny i wysłuchała postulatów zamieszkującej powyższy teren ludności. Zebrany w ten sposób materiał służyć będzie za podstawę do odpowiedniej odpowiedzi u Rządu rumuńskiego, a wszystkie dane przemawiają za tem, że słuszne żądania nasze będą uwzględnione. Przed wyjazdem nad granicę rumuńską komisja odbyła w Województwie konferencję, na której zapoznaliśmy się szczegółowo z zaopatrywaniem i postulatami, przedstawionymi w powyższej sprawie przez nasze władze wojewódzkie.

W „Głosie Narodu” znajdujemy ciekawy artykuł p. Xawerego Pusłowskiego, b. adiuta p. Prezydenta Rzeczypospolitej o marszałku Piłsudskim z racji jego obecnego przyjaciela do Krakowa. P. Pusłowski pisze:

Gdy marszałek Piłsudski stanął w Starym Teatrze, może wspomnieli ostatni obchód Legionowy, w tej sali się odbywały, i mowy polityczne uczestników, stwierdzające już wówczas, że PPS a Legiony to jedno i to samo, rzucające hasło skupiania się około osoby Piłsudskiego, oraz zapowiadające położenia krwi robotnika na swej drodze...

Sa to rzuty światła w miejsce ciemne, kończące męczącą wątpliwość dla wielu. Tytuł bowiem w Polsce badał głęboko swe sumienie, wyrabiał sobie sąd sprawiedliwy o roli Józefa Piłsudskiego w kraju, tytuł umiarkowało się za nim, gdy nie którzy odmawiali wszelkiej wartości temu niepospolitemu i wybitnemu człowiekowi... Tytuł wspominało, że młodzież starała się niegdyś dociec do jego działalności idealnej patriotycznej nieprzerwaności powstania, elektryzując się jego hasłem: „gdy ci kroć powie, że muru głowa nie przebijesz — nie wierz mu” — a wszystko, co koło niego wydawało się tak zagadką i niepokojącym, przypisywano czynnikiem obcym i przypadkowym. Dalekie złudzenia!

Obecnie chodzi tylko o ustalenie, że Józef Piłsudski był zawsze, jest i pozostanie człowiekiem swej partii, że miłszemu jest popularność uliczna od solidarności z wojskiem, że żadnym słowem nie zamianstował udziału w narodowej sprawie, ani nie potępił zbrodni 6-go listopada, że nie porwał się oburzyć, gdy po roku otrzeźwienia związek b. legionistów odmówił oddania czołowego, przy poświęceniu grobowca, ale sam przybywa 14 listopada, by urządzić odczyty na cele związane z legionami.

To jest rozstrzygające.

Nasza sprawa była z Naczelnikiem Państwa, z Generałem wojsk polskich, który

bliskim był, jak mało kto, niespożytej wielkości wieńczącej zasługi położone wobec całego narodu.

Z członkiem dawnym czy obecnym P. S., lecz zawsze duchowo z nią związanym z członkiem organizacji legionowej dającym jej dziś swą aprobatę, nie mamy sporu.

„Gazeta Warszawska” podaje ciekawą wiadomość o intryguach rządu kowieńskiego w sferach Watykańskich.

Pan J. Macewicz, charge d'affaires litewski przy Watykanie, złożył w tych dniach listy uwierzytelniające sekretarzowi stanu, kardynałowi Gasparriemu. Nowy przedstawiciel rządu litewskiego ma się zająć przedewszystkiem uregulowaniem stosunków Litwy ze Stolicą Apostolską, które dotychczas nie są określone Konkordatem, w związku z którym pozostaje także sprawa Wilna. Dziennik „Il Popolo” (3-go bm.) zaznacza z tego powodu, że mając na względzie odbywające się obecnie pertraktacje Stolicy Apostolskiej z Polską, która zmierza do włączenia terytorium diecezji wileńskiej do jurysdykcji kościelnej polskiej, Litwa zamierza protestować przeciw tego rodzaju zakusom, ponieważ uważa, że kwestia Wilna jest jurysdykcyjnie nierozstrzygnięta, panowanie zaś polskie w tej dziedzinie nielegalne.

„Il Popolo” — organ stroniactwa „popolawców” (ludowo-katolickiego) jest, jak wiadomo, organem germanofilskim a więc popierającym Litwę.

wzroku władz zabierających na straż narodowego Zmca. Tam, gdzie na czele jej stanęła osoba wysokiej mądry — typ uczelni wyrastał do znaczenia symbolu, żywość. Narodu. W latach młodości, taka szkoła była ogniskiem uczuć patriotycznych kobiety-Polki, nie dala spazyczyć jej ducha, strzegła po przed zatruciem. — W świat z jej murów wyszły mnogie zastępy pracownice ideowych i ofiarnych, których nazwiska bezimiennie a wielką zasługą. Po przepięknym przedstawieniu tych typów w literaturze — P. Kurator poświęcił dalsze swe myśli działalności śp. Zofii Strzałkowskiej, jednej z najsławniejszych wychowawczyń w Polsce i rzucił myśl utworzenia Związku byłych uczennic jej Zakładów, by stworzyć w ten sposób zakon pracy społecznej dla służby Ojczyźnie.

Po przemówieniu P. Kuratora Sobieskiego, które na zebranych wywarło głębokie wrażenie — chór „Echa” pod bat. dyr. Rangla i Dra Schmidta ze znaną nadto męską odśpiewał Świerzyńskiego „Kołysankę” i Żeleńskiego „Joplang”.

Z koleją w imieniu byłych uczennic a i Grona nauczycielskiego przemówiła p. St. Zakrzewska, która w pełnych uczuciach słowach skreśliła werną sylwetę śp. Zmarłej. Wychowana w tradycjach staropolskiego dworu — wszystkie wysiłki swego pracowitego żywota poświęciła pracy wychowawczej i wykształceniu kobiet, niedościgniona w pojmowaniu i spełnianiu swych obowiązków. Umiała całą duszą kochać ziemię ojczystą, cierpieć i pracować dla niej i pracy tej uczyła mnogie zastępy swych uczennic, dla których stała się światłem i zjawiskiem — drogowskazem. O tej niemożliwej pracy śp. Z. Strzałkowskiej mówiła jej dawna uczennica z głębokim odczuciem, to też i przemówienie jej stało na prawdziwie wyzynie ocenienia ogromu tych zasług, jakie niezapomniana Mistrzyni wniosła w wychowanie polskiej młodzieży.

Zakończyła obchód świetna produkcja muzyczna p. Heleny Lisickiej, laureatki konkursu im. Paderewskiego i p. Droboszyńskiego, absolwenta kursu koncertowego prof. Śladka.

Nastroj na Akademii panował nad wyraz podniosły, uroczysty. Była ona złożeniem hołdu pamięci Tej, której Duch żyje w murach szkoły. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo, podczas którego solo skrzypcowe koncertowo wykonał Prof. konserw. p. Trusiówna i Dr K. Hańs.

Podniosła uroczystość była jednym z ogólnych uczczenia pamięci Tej, po której lili Zakłady naukowo-wychowawcze są prowadzone w dalszym ciągu dzięki, zarówno ofiarnej pracy obecnego ich właściciela p. Stan. Strzałkowskiego, który wszystkie swe siły oddał szczerym zabiegom około wypełnienia testamentu śp. Zmarłej — jak i współdziałaniu Grona nauczycielskich i Kół rodzicielskich — w zgodnym zespole prowadzących dalej wielkie dzieło ś. p. Zmarłej.

Żalobna Akademia ku czci śp. Zofii Strzałkowskiej.

Staraniem Koła rodzicielskiego i Dyrektora Zakładów naukowo-wychowawczych spół. śp. Zofii Strzałkowskiej — odbyła się w dniu wczorajszym Akademia ku czci niezapomnianej Przełożonej, której pamięć wśród mnogich rzesz uczennic i ich rodziców zawsze żywa — niewygasła pozostała. W podniosłej uroczystości obok liczne go grono rodziców wzięli udział p. Kurator St. Sobieski, wiceprez. Dr. L. Stahl, mianem prezydium Miasta, nac. Wydziału Dr. M. Janelli, wizytator K. Elasz, dyr. Włodz. Burszyński, oraz spory zastęp innych wybitnych osób. Obszerny wstępniak zajął publicystę, dalej na schodach stanęli delegacje klas, tłum młodzieży zebrany był w auli.

Do zebranych imieniem Koła rodziców przemówił r. Tadeusz Höflinger, który zaznaczył, że z pośród mroków żałoby, okrywającej prawie od roku te Zakłady — zawitał dzisiaj w te dostojne mury jasny promień światła z powodu uroczystości ku czci Założycielki i długoletniej Przełożonej śp. Zofii Strzałkowskiej, której wybitny indywidualizm ducha silnie wrażył się w sercu jako świadek kultury, podlegający przykładem całe pokolenia. Osoba, nadzwyczaj skromna w życiu codziennym,

okazała się wielką Obywatelką i Mistrzynią w wychowaniu wielu pokoleń żeńskiej młodzieży i mogła o sobie powiedzieć: „non omnis moriar”. Po apelu do młodzieży by pielęgnowała ideały cnót obywatelskich, którym śp. Przełożona hołdowała — podziękował r. Höflinger uczestnikom uroczystości, za przybycie, poczem odsłonił plakietę pamiątkową, wykonaną przez prof. Beltowskiego, — na której pod sylwetą śp. Zofii Strzałkowskiej widnieje następujący napis:

„Umłowanej Mistrzyni, której Duch światłany wiodł całe pokolenia młodzieży w latach niewoli jasnym szlakiem narodowej świadomości i hartował charakter w oporze twardej walki o lepsze jutro a w wolnej Ojczyźnie mecił ideały ofiarnej dla Niej służby — wdzięczne uczennice”.

Rozlecił się podniosły hymn: „Gaude Mater Polonia” — odśpiewany przez chór „Echa” pod batutą dyr. Rangla, poczem rozpoczęła się w auli Akademii. Otworzył ją przemówieniem Kurator P. St. Sobieski, który w wybornych i pełną głębię myśli technicznych słowach nasycał rolę, jaką w latach niewoli odegrała „pensia” — szkoła prywatna, stojąca pomimo czujnego

„Nieboska Komedja”

na scenie lwowskiej.

W środę obchodzić będzie Lwów wielkie święto teatralne: święto wystawienia po raz pierwszy na scenie naszej genialnego poematu dramatycznego Zygmunta Krasińskiego. „Nieboska Komedja”, która przez długie lata uchodziła za utwór niescenienny i nie nadająca się do interpretacji teatralnej, po Krakowie i Warszawie, gdzie w „Teatrze Polskim” odniosła tryumf najzupełniejszy, wchodzi obecnie do repertuaru teatru lwowskiego, jako jego — mójmy nadzieję — żelazny kapitał wielkiej poezji nanodowej.

Teatr lwowski przystąpił do wystawienia nieśmiertelnego utworu Krasińskiego z wyjątkowym pietyzmem. O staranności, z jaką przygotowuje sceniczną realizację tego arcydzieła poezji, świadczy niebawem u nas ilość prób; są one prawie od dwóch miesięcy prowadzone pod kierownictwem tak kulturalnego i wytrawnego reżysera, jak Sosnowski, którego intuicję i pomysłowość wspierają w tym wypadku ienne doświadczenia krakowskie. Sam Sosnowski wziął również na swoje barki olbrzymi ciężar roli Pankracego, a że ma dość silne artystyczne, aby go udziwnić, o tem nikt chyba nie wątpi. Ponadto pomyślał teatr o nowych dekoracjach, które zaprojektował tak zdolny i specjalnie w zakresie plastyki scenicznego utalentowany artysta, jak Mackiewicz, a dalej o ilustracji muzycznej i o prawdziwie estetycznej interpretacji tańców, które w obozie komunistów wykonują zrewolucjonizowani proletariusze i skonfederowane z nimi arystokratki.

Słowem teatr, przygotowując wystawienie „Nieboskiej Komedji” zdobył się istotnie na ten najwięk. wysiłek i na ten podniosły, uroczysty nastrój, bez którego sceniczna realizacja żadnego arcydzieła poezji pożądanego celu osiągnąć nie może.

Trzeba, aby także kulturalna publiczność naszego miasta na równie świadczący nastrój się zdobyła i trwając w nim, zapełniła tłumnie widownie na przedstawieniach „Nieboskiej Komedji” dowodzić w ten sposób, że słuszne nawoływania o wielki repertuar narodowy nie są z jej strony hipokryzją i nieszczerem snobizmem.

Powinno jej to przyjść tem łatwiej, że nie idzie w tym wypadku o jakiś mantwy i zmmuikowany utwór starej poezji, nie znajdujący już oddźwięku w współczesności, ale o rzecz żywą i — jak to starałem się wykazać w artykule „Życia Teatralnego”, które ukaże się w dniu premiery — najzupełniej, niesamowicie wprost aktualną.

Dla udowodnienia tego twierdzenia pozwolę tu sobie tok myśli wspomnianego artykułu przytoczyć:

Mało jest w literaturze świata przykładów tak niesamowicie proroczego sięgnięcia w mroki przyszłości, tak cudownie inatnionego jasnowidzenia oddalonych niemal o wiek cały dziejów ludzkości, jak w tym fenomenie twórczości artystycznej, który — jakże słusznie! — nosi nieśmiertelnemu twórcowi Danteskiemu przeciwstawioną nazwę „Nieboskiej Komedji”.

Mówi się, nie bez racji, że Dostojewski w swych „Biesach” przewidywał i przepowiedział rewolucję bolszewicką, która była jego ojczyzny miała znać czenie kataklizmu, groźniejszego, niż trzęsienie ziemi. Ale Dostojewski rozporządzał przedewszystkiem bez porównania bogatszym, niż Krasiński ma materialem faktycznym, z którego mógł

smuć wnioski na przyszłość: socjalizm, komunizm i anarchizm, wszystkie te kierunki rewolucyjne, które przeciwstawiały się tradycyjnemu ustrojowi społecznemu, miały już wówczas fizjognomię wyraźnie określona. Powtóre nihilizm, jako zasadniczy rys duszy rosyjskiej, tak bardzo się każdemu obserwowatorowi narzucał, że genialny psycholog tej młoty, co Dostojewski, nie mógł go nie dostrzec i nie dojść do przekonania, że rozpetanie instynktów wolności i żądza równości społecznej rzuci na na takie tło psychiki zbiorowej musi doprowadzić do straszliwej katastrofy.

Kiedy Zygmunt Krasiński pisał w Wiedniu w 1833 r. swą „Nieboską Komedję” i wsparty genialną intuicją rozciągał posępny i pełen beznadziejnego pesymizmu obraz straszniejszej, niż wszystko, co świat przedtem widział rewolucji społecznej, która dopiero w naszym wieku i w naszych oczach się dokonała, zapas faktów i doświadczeń dziejowych, któryby mógł mu ułatwić dywinacyjny wlot jego twórczej wyobraźni, był jeszcze niesłychanie skąpy.

Wogóle cały fenomen napisania „Nieboskiej Komedji” był jednym z najprzebieżniejszych cudów geniuszu, jakie świat kiedykolwiek widział. Wszak stworzył tę rzecz tak niesłychanie mądrą, przenikliwą i na kłóświadczeniu opartą młodzieniec, mający 21 lat! I to młodzieniec, który dotychczas oddawał się wyłącznie — idąc śladami Waltera Scotta — opromienionym fantastyką poezji romantycznej ale dość płochym igraszkom wyobraźni w rodzaju „Władysława Hermana” i dworu jego” lub „Agay-hana”. Nagle — niewątpliwie pod wpływem ciężkiej choroby oczu i pchwy zupełnej ślepoty — daje to tak straszliwie poważne wtopienie się w najgłębsze tajnie swej myśli, to po-

tepianie romantyzmu za jego egotyzm i egoizm i za fałsz poetyzowania życia, tak stanowcze, że nawet Wyspiański — o tyle lat później — w „Wyzwoleniu” na silniejszy protest się nie zdobył, a przedewszystkiem to tragiczne i proroczo wnikiwe spojrzenie na losy ludzkości i rozdzierające ją konflikty społeczne!

To był istotnie akt jasnowidzenia, a nie wynik procesu rozumowania. Tylko tą drogą mógł Krasiński dać wizję komunistycznego ustroju świata, do którego dąży Pankracy i całego infernalnego ogromu zbrodni, towarzyszącego tej rewolucji. Bo dla ludzkiej konstrukcji myślowej miał w przeszłości i w swej współczesności za mało podstaw.

Niewątpliwie analogie pewne mógł znaleźć w wielkiej rewolucji francuskiej w terrorze i w szaleństwach Jakobińców, to wszystko jednak dalekie jeszcze było od ideału władztwa proletariatu nad światem, którym karmi swój lud Pankracy. Mnóstwo jeszcze upoważniały do stawiania tego rodzaju horoskopów elementy radykalne i anarchiczne, które Krasiński mógł ujrzeć w francuskiej rewolucji lipcowej i w jej pochodzie przez Europę, w ruchach wolnościowych 1830 roku w Niemczech i w Hiszpanii, w powstaniu włoskim, belgijskim i naszym listopadowym. Wszakże powstania te miały przedewszystkiem charakter patriotyczny i niepodległościowy, a rewolucja lipcowa, zakończona powołaniem na tron Ludwika Filipa, nie mogła chyba uchodzić za miniaturowy załazek tej ostatecznej porządku świata, którą ra się toczy pomiędzy hr. Henrykiem a Pankracym.

A literatura współczesna, społeczna i socjologiczna? Z całej tej tak bogato później wybujałej literatury Krasiński

Z powodu wieczoru autor- skiego J. Zahradnika.

==□==

Padły już słowa o smutku tego młodego poety, smutku bezmadzielnym, bezkreśnym. Lecz jaki to smutek?

Nie jest to smutek — tęsknota, wyrzuciła się z więzów rzeczywistości w nieznaną dal. Nie masz tam zniechęcenia, nie ma opadnięcia skrzydeł po niedalych lotach.

Nie wypływa on też z pesymizmu, polegającego na wierze w zło i złą hegemonię na świecie. Poezja te leży poza dobrem i złem, poza walką tych pierwiastków. Nito z szarej mgły bezbrzeżnej wyławiają się one z jednolitej przedzi — smutnej uczuciowości. Przechodzi tutaj niewielka walka, rozdwojenie i rozdarcie życiowe — jedność. Prądnosć — smutek.

Towarzyszem tego smutku jest — spokój; oparciem — zrównoważona konstrukcja intelektualna.

Skąd płynie on u dwudziestoletniego poety, przywodzącego na pamięć postać Orca z „Nieboskiej”?

Może to neurasteniczna apatia i dekadencja? Być może, że tak brzmiałoby orzeczenie lekarskie.

Leoz stał psychiczny, z którego płyna te wiersze, zbliża się do owego stanu szczególności opiewanego przez Wędy i Upańsady, staru „ducha spokojnego, w którym radzasz zamarać i który, skazany wyzbyty, stał się Bramaem”.

Jest to smutek sięgający przepastnych głębi duszy aryjskiej. Nie masz w nim znamion przekleństwa Kałna czy Ahaswera — skutków złego żywota.

I jest ten prawodawczy, że leży na początku drogi życiowej poety, niejako przed życiem.

Lecz cóż dalej?

Smutek jako gest świadomy — to powrót do byronizmu, to poza „Weltschmerz”. Niebezpieczeństwo to może grozić młodym poecie.

Iśnię w tych poczłach niewątpliwie — jakże zaziękskie piękno, piękno Hadesu i asidell.

Lecz smutne cienie musi Odysseus poć krwi, by przemówiły.

Poezja Zahradnika nie wychylił czary krwi — życia. I nie łakną jej wcale.

Lecz musi krwi i życia zaprzagnąć poeta, musi wchłonąć w duszę żywy zdrój siły, bliższy z rodzimej przyrody i kultury.

Wówczas piękno kształtne, doskonałe cienie okraśi życia rumieniec.

I zakwitną nową pięknością swoista.

To serdeczne życzenie dołączamy do okłasków, którym hojnie darzyła poetę ilustrowanie publiczne.

w r. 1833 mógł znać jedynie prace szlachetnych marzycieli i utopistów: hrabiego Saint Simona (1730—1825) i Fouriera (1772—1837), których wprawdzie uważa się za pionierów socjalizmu, wyprowadzających powstanie stanu czwartego, których dzieła jednak zawierają znacznie mniej pierwiastków rewolucyjnych niż hasła Babeuia i „Stowarzyszenie równych” z lat 1795—1797. Utopie Saint Simona i Fouriera nie mogły służyć za tło do wymalowania dantejskich obrazów „Nieboskiej”. Nadawały się do tego celu pełne namietności książki Louis Blanca, a przede wszystkim Proudhona oja komunizmu i autora słynnych hasel: „własność jest kradzieżą” i „najlepszą formą rządu jest anarchia” — ale prace tych jeszcze wówczas nie było.

Krański zatem przeczuł ich teorie, jak przeczuł pierwszą socjalistyczną robotniczą rewolucję lutową z 1843 r., jak przeczuł dalej Marksa i Lasalle’a, a przede wszystkim tak proroctwo w jego niesmiertelnym dziele przewidzianą rewolucję bolszewicką z XX wieku.

Lecz ma tem nie koniec. Obok Pankraczego — Lenina postawił Krański w proroctwie natchnieniu Leonarda. — „Oko wschodnie, czarne, ciemnowane długimi rzęsy, ramiona obwisłe, nogi uginające się, ciało niedołężne, w bok schylone, na ustach coś lubieżnego, coś złośliwego, na palcach złote pierścienie” Leonard — który ma się do Pankraczego jak praktyka do teorii, jak dyplomata do ideału. A Leonard stoi na czele całego chóru przechrztów, którzy są najistotniejszym motorem całej tej piekielnej rewolucji, którzy potajemnie kierują i nią i Pankraczem, posługując się nim jako środkiem do zawiadnięcia światem.

Czyż nie jest to zupełnie już niesa-

PRZY KOMINKU

To wielki artyzm i sztuka.

Film który we wszystkich miastach Polski miał rekordowe powodzenie.

7255

Wkrótce w Kinie „LEW”.

MARYSIEŃKA i KOPERNIK wyświetlają jeszcze tylko krótki czas potężny dramat erotyczny w 10. aktach p. t.

Dziewczę z Karuzeli

z uroczą artystką MARY PHILBIN w głównej roli.

7263

LISTY Z PARYŻA.

Francja i Anglia w rocznicę rozejmu.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”)

Paryż, dnia 12 listopada.

Wczoraj stolica Francji obchodziła szóstą rocznicę rozejmu. Tak jak w ów dzień pamiętny sześć lat temu, niebo było i wczoraj pogodne, choć w obłoki spowite, przez które z trudem przedzieliło się listopadowe słońce; miasto pokrywała delikatna tkanka, dzięki czemu dalsze plany perspektyw się zacięły, a ceremonia pod Łukiem Tryumfalnym widziana z okna jednego z domów przy placu „Etoile”, czyniła wrażenie wielkiego, olejnego malowidła.

Podobnie jak w roku zeszłym ceremonia u grobu Nieznanego Żołnierza składała się z defilady sztandarów rozwiązanych pułków, oraz z defilady wojska. Okoliczne hotele, banki, gmachy urzędowe i wielkie magazyny przybrały się w sztandary francuskie i sojusznicze. To samo widzieliśmy w śródmieściu, w okolicach placu Opery i wzdłuż Wielkich Buwarów. Ale domy prywatne prawie wcale w kolory narodowe przystrone nie były. W dzielnicach ekskscen trycznych całe ulice można było przejść ani jednego nie widząc sztandaru. Gdyby nie zmniejszony ruch autobusów i pozamykane żaluzje okien — bo święto jest po to, aby Paryżanie dłużej spali — to nie widać było wogóle, że jest dzień świąteczny.

Wczoraj obchodziliśmy rocznicę rozejmu. Czyż Leonard i przechrztów z „Nieboskiej” nie możemy z łatwością oznaczyć nazwiskami Trockiego — Bronsteina, Radka — Sobelschona, Zimowiewa — Apfelbauma i tylu, tylu innych, nie tracąc z wierności obrazu? Czyż w chórze przechrztów, rozpoczynającym część trzecią dramatu, nie są już zawarte zasadnicze podstawy nowożytnego imperjalistycznego panudizmu?

To jest dowód uzdolnień dywinacyjnych, jedyny może w literaturze świata.

Napisana przed stu niemal laty „Nieboska Komedia” jest w swej części socjologicznej proroczą wizją dnia dzisiejszego, a przeto dramatem największemu współczesnym i aktualnym.

Zakończenie jej sięga poza teraźniejszość, w dalszą jeszcze przyszłość — Czyż ta przyszłość będzie istotnie tak straszna, czy wszystko naprawdę skończy się negacją i zniszczeniem? Stanowczo nie! Pomiędzy hr. Henrykiem a Pankracym stanęły dziś nowe, wiosenne a potężne siły, które ludzkość prowadzi ku odrodzeniu, nie ku ruinie.

I ów nieznaną Pankracym przyszłość będzie musiał skonać z okrzykiem na ustach: „Galilee vicisti! A okrzyk ten będzie holdem dla tych nowych, renesansowych sił świata.

Zobaczysz wypukłą w płastyce scenicznej tę proroczą projekcję myśli Krańskiego na ekran teraźniejszości, jest obowiązkiem estetycznym i patriotycznym każdego kulturalnego Polaka.

Dowiedźmy czynem, że cześć i miłość dla arcytwórcy myśli i poezji polskiej mamy naprawdę w sercu, a nie tylko na języku.

Władysław Kozicki.

Inaczej było sześć lat temu. Pamiętam, że kiedy o 11 godzinie rano rozległy się pierwsze salwy armatnie zwiastujące Paryżowi podpisanie rozejmu — w godzinę potem nie było prawie okna, w którymby kolorów narodowych nie wywieszono. A popołudniu cała ludność wyległa na ulice, rozsiała się po terasach kawiarni, śpiewała pieśni narodowe, tańczyła i radowała się o łzach i żałobie zapominając... Jakże to wszystko daleko!

Nazajutrz po zwycięstwie społeczeństwo francuskie naogół uważało, że wybiła godzina nie tylko reparacji za gwałt z roku 1871 i ufundowania nowego ładu w Europie na gruzach rozbitych imperiów, ale także powrotu do życia przed wojennego, przedwojennych cen i zwyczajów... Te złudzenia szybko się rozwały. Wówczas zaczęto oskarżać się nawzajem: cywile zaczęli dowodzić, że rozejm był przedwczesny, że wojskowi popełnili błąd; wojskowi — wykazywać, że odpowiedzialne są rządy, więc cywile; inni zaś wskazali na Wilsona, jako na głównego winowajcę, bo on wszczął z Niemcami rozmowę ponad głowami sojuszników, odpowiadając na telegram Maksa badeńskiego z 5 października...

Opinia publiczna we Francji do dziś dnia nie rozumie dlaczego zwycięstwo z przed 6 laty nie było repliką na pogrom z roku 1871-go, dlaczego odszkodowania nie zostały osiągnięte metodą, jaką wówczas zastosowały Niemcy. Dla czego? Bo pomiędzy dwoma zwycięstwami zachodzi różnica zasadnicza: w roku 1871 Francja pokonała Niemcy same, kiedy w roku 1918 Niemcy pokonane zostały przez Koalicję. To też zwycięstwo ostatnie porównać trzeba nie z Sedanem, a — z Waterloo. Wówczas Francję zwyciężyła również Koalicja, a historia nas uczy, jak z tej okoliczności skorzystać umiał Talleyrand na kongresie wiedeńskim. Gdyby nie ta fortunna studniowa kampania Napoleona, ówczesna Francja zredukowałaby sukces Koalicji do minimum.

Sześć lat powojennych, w ciągu których zwycięstwo tylko częściowo zostało zrealizowane, nie wstrząsnęły na szczęście fundamentem Francji, bo ten kraj zdrowego rozsądku posiada najlepszą w Europie równowagę społeczną, najgłębiej zakorzenioną tradycję pracy i oszczędności. Ale stała deprecjacja franka jest groźnym memento... Jeśli finanse Francji nie zostaną uzdrowione jeśli rządy nadal będą się zadawały łataniną, to wówczas sytuacja może jednak stać się niepokojącą. Nie ulega wątpliwości, że powrót do zdrowego pieniądza wywoła kryzys gospodarczy. Rząd obecny więcej niż jego poprzednicy tego kryzysu się boi, bo oznacza to dla niego utratę klienteli wyborczej. Wępie lata: właśnie dziś rozpoczyna się podpisywanie pożyczki 4-ro miliardowej.

W dziedzinie polityki zagranicznej szóstą rocznicę rozejmu zeszła się prawie z powrotem do władzy konserwatystów angielskich. Aczkolwiek nie spodziewamy się po p. Baldwinie żadnego decydującego zwrotu w dziedzinie międzysojuszniczej współpracy, choć je-

steśmy przekonani, że polityka jego rzadu ograniczać się będzie do minimum solidarności z państwami, które wspólnie wygrały wojnę, to przecież wolimy p. Stanleya Baldwina — który oświadczył przedwczoraj w Guildhallu, że jego rząd będzie utrzymywał stosunki ze wszystkimi mocarstwami „na podstawie traktatów pokojowych” — od p. Mac Donalda szefa jedynego angielskiego stronnictwa, które na swych kongresach domagało się otwarcie rewizji tych traktatów.

Podstawa pokoju europejskiego jest niewątpliwie współpracą francusko-angielską. Z tego względu ciekawi byliśmy, jak nawiązany zostanie kontakt pomiędzy p. Baldwinem a p. Herriotem, który tak bardzo się ałiszował ze swą przyjaźnią do p. Mac Donalda. Konserwatyści angielscy nie bardzo byli z tego zadowoleni, a w dodatku niepokoi ich ten dencja współpracy gospodarczej francusko-niemieckiej, niepokoi ich „cień p. Caillaux” (dowodem specjalny artykuł tej sprawie w „Timesach” poświęcony), oraz zamiar p. Herriota mianowania ambasadorem w Angorze p. Franklina Bouillon’a, uchodzącego w Londynie za anglofoba.

Te wszystkie obawy i zastrzeżenia wyluszczył kilka dni temu ambasadorowi francuskiemu w Londynie, hr. de Saint Aulaire’owi nowy minister spraw zagranicznych, p. Austen Chamberlain. Wępie w niedzielę, 9 bm. p. Herriot, przemawiając w Rodez, uczynił pierwszy krok publiczny oświadczając:

Rząd nasz odbudował przyjaźń angielsko-francuską (aluzja, że p. Poincaré ją rozluźnił...). Jesteśmy gotowi współpracować z rządem angielskim bez względu na to, kto na jego czele stoi...

Na co p. Baldwin odpowiedział nazajutrz w Guildhallu, wzmacniając dozę:

— P. Herriot zasłużył sobie na wdzięczność Europy całej za swoją lojalność i odwagę. Może być pewien że rząd angielski nadal będzie mu udzielał poparcia najbardziej przyjaznego i stanowczego...

Słowa te sprawiły p. Herriotowi wielką przyjemność. Wczoraj — oddając ambasadorowi brytyjskiemu, lordowi Crewe wizytę której celem było urzędowe notyfikowanie dojścia do władzy nowego rządu w Anglii — p. Herriot dał wyraz satysfakcji, jaką słowa p. Baldwina mu sprawiły. Pierwsze lody są już zatem przełamane. Wkrótce dwaj premierzy spotkają się w Londynie lub Paryżu i wówczas dopiero będziemy wiedzieli w jakim kierunku pójdzie współpraca angielsko-francuska.

Dziś wiemy tylko tyle, że w sprawie odszkodowań żadnych zmian nie będzie. Pod tym względem hold, jaki złożył p. Baldwin swemu poprzednikowi za „zręczne kierownictwo konferencji londyńskiej, zakończonej powodzeniem” jest czymś więcej, niż dowodem kurtuazji panującej pomiędzy stronnictwami angielskimi. Co do sprawy długów sojuszniczych, to żaden rząd angielski się nie zgodzi na ich skreślenie.

Co do protokołu genewskiego, to nowy rząd angielski nie podpisze go w swej obecnej formie. Oznacza to, że konferencja rozbrojeniowa się nie zbierze przed VI-em zgrupowaniem Ligi Narodów. P. Baldwin nie odrzuca oczywiście samej zasady wzajemnej pomocy, albowiem uważa Ligę za „izbę likwidacyjną sporów międzynarodowych”, ale jest oczywiście zdania, że zobowiązania w protokole zawarte zbyt są dla W. Brytanii krepujące. Mogłyby rozluźnić węzły pomiędzy nią a Dominiami mogłyby utrudnić współpracę ze Stanami Zjednoczonymi, nad której rozbudową będzie rząd p. Baldwin’a pracował.

Jesteśmy na progu nowego aktu na scenie polityki międzynarodowej. W Londynie zmienili się już aktorzy. W Waszyngtonie trupa poprzednia została wzmocniona. W Berlinie jesteśmy w przededniu zmiany. W Paryżu jest stan niepewności, a horyzont się rozjaśni przy uchwaleniu budżetu. Poczekajmy więc z prognostykami.

Kazimierz Smogorzewski.

Nowa forma egzekucji podatku majątkowego.

II.

Projekt zabierania ziemi i akcji na podatek majątkowy sprzeciwia się z punktu widzenia finansowego całej dotychczasowej tendencji p. ministra Grabskiego, zmierzającej do jaknaj-rzyszejszego ściągnięcia tego podatku i nie zbliża nas, lecz przeciwnie oddala od osiągnięcia tego celu. Sam p. premier przyznaje, że dlatego z tym projektem występuje, ponieważ parcelacja wobec braku gotówki u chłopów nie rokuje na razie powodzenia. Zamierza zatem przejmować na rzecz Państwa odpowiednią część ziemi, zamiast czekać, aż ją właściciel rozparceluje i z uzyskanej ceny kupna podatek zapłaci. W rękach Państwa ta przejęta ziemia także nie stanie się od razu płynną gotówką i nie pokryje bieżącego deficytu budżetowego, lecz będzie czekała w administracji państwowej tak długo, aż chłopci będą mieli gotówkę i aż Państwo tę ziemię między nich rozparceluje. Nie potrwa to bynajmniej krócej, niżby potrwało, gdyby ta ziemia czekała na parcelację w ręku dotychczasowego podatnika; przeciwnie potrwa raczej dłużej, bo wszystkie rządowe parcelacje są zawsze powolniejsze niż prywatne, a niesmierna agitacja w wielu wypadkach potrafi wzmocnić u chłopów, aby się z kupnem nie spieszyli, bo posłowie radykalni przeprowadzą w Sejmie rozdział im tej ziemi jeszcze tańiej lub za darmo.

W najlepszym razie efekt finansowy brutto tej całej transakcji będzie dla Skarbu Państwa pod względem wysokości i czasu ściągnięcia gotówki tensesm, jak gdyby Skarb był po prostu na ten sam przeciąg czasu odroczył płatność podatku samemu właścicielowi, nie zabierając mu wcale ziemi, lecz jedynie licząc mu ustawowe odsetki zwłoki i ułatwiając mu w inny sposób pozbycie się ziemi, kredyt hipoteczny lub wreszcie parcelację. Efekt finansowy netto będzie jeszcze mniejszy, bo Państwo będzie musiało ponosić w dodatku koszt szacowania, administracji i dozoru rozmaitych kawałków ziemi, rozrzuconych w różnych stronach kraju, nie tylko nie mając z nich żadnego dochodu gospodarczego, ale nawet tracąc z nich dotychczasowy podatek gruntowy, pobierany wedle progresywnej stopy, a w niektórych wypadkach obniżając przez to równocześnie stopę podatkową z pozostałego uszczuplonego majątku.

Tak samo mizerny będzie efekt finansowy wypuszczonych na rzecz Skarbu Państwa akcji, których wobec dzisiejszego katastrofalnego spadku kursów pozbyć nie będzie można, a dywidendy — jak we wszystkich niemal słabszych spółkach akcyjnych — będą prawie żadne. Silne spółki akcyjne, te, których akcje mają wogóle na giełdzie jakiś możliwy kurs i dają jaką taką dywidendę, do zaległości podatkowych nie dopuszczają. Zresztą wogóle w dziedzinie przemysłu i handlu spółki akcyjne są jeszcze daleko lepszymi i punktualniejszymi płatnikami podatków, aniżeli inne przedsiębiorstwa nieakcyjne, gdyż są pod większą i skuteczniejszą kontrolą co do swych ksiąg i egzekucja przeciw nim jest znacznie łatwiejsza, a dla nich znacznie dotkliwsza, aniżeli dla innych podatników; projekt zatem p. Grabskiego jest, o ile chodzi o kontyngent podatkowy przemysłu i handlu, projektem zupełnie fragmentarycznym, obejmującym tylko tę mniejszą stosunkowo część przemysłu i handlu, która znajduje się w ręku spółek akcyjnych.

Skutki gospodarcze projektowanej ustawy będą jeszcze gorsze, niż skarbowe. Jedną z naczelnych zasad nauki skarbowej jest, że podatek nie powinien przynosić podatnikowi uszczerbku większego od korzyści, jaką przynosi Państwu, i że nie powinien na przyszłość niszczyć źródeł podatku,

Pończochy Skarpetki

damskie, męskie i dziecięce we wszelkich gatunkach

fil d'ecose, jedwabne, wełniane cienkie i do polowania poleca

Jan Riedl

Lwów, Akademicka 2. Hotel Georgea. 6785

obciążać tej gałęzi, która ma Państwu jeszcze i nadal przynosić owoce. Ta zasada w zapowiadzianym projekcie ciężko jest naruszona. Państwo, chcąc z przejętej ziemi wydobyć prócz całego zaległego podatku jeszcze koszt administracji, chcąc znieść parcelantów lepszą jakością lub niższą ceną ziemi, musi zabrać podatnikowi albo więcej ziemi, niżby wedle jej dzisiejszego szacunku odpowiadało kwocie zaległości, albo bez osobnego ocenienia oprzeć się na nierealnych już dziś normach szacunkowych zeszlenczonego rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku majątkowym i zabrać podatnikowi, z dotkliwą jego krzywdą, poprostu taką procentową część jego majątku, jaka odpowiada stopie procentowej jego podatku albo wreszcie wybrać sobie ziemię najlepszą, rozrywając lub niszcząc całe gospodarstwo dłużnika. We wszyst-

kich wypadkach odejmie się pewną ilość ziemi racjonalnej gospodarce prywatnej, zmniejszy się lub uszczupli warsztat produkcyjny i źródło podatków na przyszłość, zmniejszy się dotkliwie przyszłą produkcję płodów moliwych czyto dla aprowizacji miast i ludności robotniczej okręgów przemysłowych, czy też na eksport dla poprawienia naszego bilansu handlowego i płatniczego. Jeżeli taki eksperyment miał być szeroko stosowany lub parę razy powtórzony, to stopniowo mogłoby Państwu wogóle zabraknąć gospodarstw rolnych, produkujących nadwyżkę zboża ponad własne potrzeby i opłacających wyższe stawki progresywnego podatku dochodowego. Jak zaś oddziały wypuszczenie dodatkowych rządowych akcji na nasz kredyt zagraniczny, o tem już gdzieś indziej dość pisano.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 18 listopada.

TEATR WIELKI.

Wtorek 18 listopada „Cyrułk sewilski”.
Środa 19 listopada „Nieboska komedia” Krasńskiego (premiera).

Czwartek 20 listopada „Nieboska komedia”.

TEATR MAŁY.

Wtorek 18 bm. „Prawo pocałunku”.
Środa 19 bm. „Prawo pocałunku”.
Czwartek 20 bm. „Prawo pocałunku”.

TEATR NOWOSCI.

Wtorek 18 bm. „Hrabina Marica”.
Środa 19 bm. „Hrabina Marica”.
Czwartek 20 bm. „Hrabina Marica”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wielka wystawa artystów — malarzy St. Kopystyńskiego, J. Pieniążka, M. Reyznera, M. Ruzamskiego i K. Rutkowskiego (gmach Muzeum Przemysłowego). 6860

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 18 listopada: Lew Srota, Państwa.
Piątek, 21 listopada: Prof. Henri Marteau, Skrzypek. 7230

— Przed premierą „Nieboskiej komedii”. Wszystkie przygotowania do środowej premiery arcydzieła Krasńskiego są już ukończone. Jak już zaznaczyliśmy teatr nasz wystawia „Nieboską komedię” w inscenizacji prof. Sinka, który bardzo umiejętnie dostosował do wymagań techniki scenicznej obie części „Nieboskiej komedii” — tak, że powstała całość zwarta, rodzaj widowiska niesłychanie barwnego, dającego w śmiałych skrótach dramat potężny, wywierający ogromne wrażenie. Do podniesienia nastroju przyczynia się w wielkim stopniu pomysłowe dekoracje K. Mackiewicza, dalekiej ilustracji muzyczna Lewickiego i mezbliennie ciekawe tańce układu Cesarskiego, wśród nich najbardziej charakterystyczny taniec pod szubienicą. Odśrodek będzie 10, przedstawienie jednak nie będzie dłużej trwało ponad trzy godziny. Dla Lwowa „Nieboska komedia” powinna stać się pierwszorzędną atrakcją artystyczną, która zainteresować potrafi nie tylko znawców, ale i szeroki ogół szukający w teatrze mocnych wrażeń.

— Ogromny sukces, jaki zdobyło sobie „Prawo pocałunku” w Teatrze Małym, skłonił Dyrekcję do utrzymania tej premiery, wesela sztuki na afiszu. Codziennie tłumy publiczności bawia się znakomicie, carząc rzeszami oklaskami świetnych wykonawców pp. Bilińska-Czarnowska i Rasińskiego, dających prawdziwy koncert kunsztu aktorskiego i pomysłowości oraz pp. Łozińska, Debowicz, Hierowski, Czarnowski, Orzechowski, Kalinowski. Ponieważ sztuka ta będzie musiała wnet ustąpić miejsca nowej komedii, należy spieszyć się z utrzymaniem jej. A istnieć warto.

— Od redakcji. Z powodu defektu w maszynie rotacyjnej byliśmy zmuszeni zmniejszyć dziś objętość pisma do 8 stron.

Częściowa reklamacja tego jest użycie w dzisiejszym numerze w szerszym niż zwykle rozmiarach drobnego druku (petit). Ponieważ defekt będzie usunięty najprawdopodobniej w dzień dnia dzisiejszego, jutro z najmniejszą potrzebą „Słowo” widzie w zwyczajnych rozmiarach.

o w tym kierunku. Następne posiedzenie Zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 17 bm. o godz. 6.30 wiecz. w lokalu Komitetu przy ul. Ossolińskich 10. II p. Tam też można się zapisywać na członków L. O. P. P.

— Nowa placówka kulturalna. VI dzielnica Lwowa miała w niedzielę młą uroczystość: poświęcenia i otwarcia wypożyczalni dzieł polskich, francuskich, angielskich pt. „Ateneum”, przy ul. Bądenich 9. (przeniesionej z ul. Kilińskiego), skompletowanej, zreorganizowanej, pomnożonej o wiele cenniejszą nowości. Poświęcenia dokonał X. superior J. Macloch T. J. a w słownym następnym przemówieniu do sporej grupy gości i abonentów obrazował znaczenie i pożytek dobrej książki; rzuciwszy kilka głębokich myśli, złożył życzenia dla „Tow. im. Piotra Skargi”, jako założyciela tej placówki oświatowej, oraz nowej kierownicze „Ateneum” — p. Ewie Payer-tównie. Następnie zabral głos prezes Tow. p. Marceł Gajewski, udzielając zebraniom informacji, jakie będą dalsze usiłowania w kierunku postawienia czytelnika na wysokim poziomie doboru literackiego, zaprowadzenia godzin prasy podziemnej, poważnych konferencji literackich o prądach w literaturze europ. Prosi o dalszą, trwałą pomoc i propagandę, gdyż „Ateneum” głównie naszej młodzieży służyć i pomagać pragnie. Złożywszy życzenia wytrwałej pracy w służbie prawdzie i wyższemu pięknu a dla zdrowia ducha — sympatycznej, pełnej szlachetnego zapалу kierownicze, zakończył prezes G. — ku rozweseleniu słuchaczy, szczerze uradowanych otwarciem w tej dużej części miasta „wypożyczalni” — dowcipnem powiedzeniem: oby pan! P. była pierwsza „Ewa”, z której nasze duchowieństwo będzie mogło być zadowolone. W końcu powitał gorąco instytucję imieniem Czyt. Akadem. p. Danec. Bratnia Pomoc techniczną reprezentował p. Jaszczurowski. Następnie zebrani — między innymi pami. Chamcowa, Gaudinowa, Zuberowa ze sym-nem, pp. Halbanowicz, Bieńkowski — mile spędziły godzinę wieczorną przy herbatce i gawędzie. — „Ateneum” otwarte od g. 9—1 i od 3—6. Zbożnemu dziełu „Szcześć Boże”. Ocenie już zawiera „Ateneum” 10000 dzieł wartościowych a warunki abonamentu przystępne, lokal mły, czysty, wygodny.

— Zagadkowy mord. Jutro we środe rozpoczyna się w tutejszym sądzie karnym przed trybunałem sadu przysięgłych rozprawa przeciwko Stefanii Sochańskiej, oskarżonej o skrytobójcze rozbójnicze morderstwo. Jak już o tem donosiliśmy dawniej, w dniu 14 kwietnia wieczorem został popełniony mord na osobie Ruchli Lemmertowej, właścicielce sklepu na ul. Papińskiej 16. Sprawca zadusił swą ofiarę, poczem zwłok nakrył workiem. O mord ten podejrzana jest Sochańska, 17-letnia dziewczyna, która, jak wiadomo z dochodzeń policyjnych, wskazała na innych sprawców, których miała widzieć kręcących się koło sklepu w krytycznym czasie, później zaś sama przyznała się do winy. W sądzie znów odwołała swe zeznania, twierdząc, że obietnicami wydługo od niej zeznania. Rozprawę, która potrwa 4 dni, prowadzić będzie r. Mayer, oskarżać będzie prok. Hryniewicki, bronić zaś dr. Żywnicki.

Ze względu na wielką ilość świadków, rozprawa toczyć się będzie prawdopodobnie w dużej sali, dotychczas, wobec znacznych kosztów opalenia jej, zamkniętej. Wstęp do sali rozpraw będzie za biletami.

— Zmarł we Lwowie, Stankiewicz Zofia, wdowa po adwokacie, lat 56. Zacharzewicz 3; Blum Sara, żona urzęd., 1. 24. Pawłowy zakazne; Ritz Matka, żona masarza, 1. 56, szpital powsz.; Mordekiewicz Tauba, zarobnicza, 1. 30, pl. św. Teodora 8; Pilar-ska Michałina, córka, zarobnicza, 7 tyg. Maczka 14; Zarska Eugeniusz, wachm., zawod. 14 p. ul. 1. 26, koszarzy Jazłowiec; Jeziorowski Stanisław, naczelnik urzędu skarh., szp. powz.; Poluszek Jan, pre-tokowy kol. 1. 48, Na Błonie 52; Kotlicka Zofia, córka kupca, 6 mies., pl. Gólcow-skich 1; Pakiewicz Anna, 1. 80, Zakład Zbonowskich 1; Kochanowski Zdzisław, syn podmajstrzego kolei, 1. 5, Gródecka 131; Ortner Mojżesz Selg., cyn. kupca, 1 mies., ul. Jacka 6; Chomet Ojcie Ryka, bez zaj., 1. 54 pl. Unii Brzeskiej 2; Berman Rachela, krawczyni, 1. 30, Słoneczka 2; Bloch Ojciez, bez zaj., 1. 46, Spadziśta 1 A; Umschewi Jakób, b. czeladnik piekarski, 1. 46, B. Głowackiego 9; Steinwurz Aron Leib, b. kotlarz, 1. 70, Obiazd 8; Zwarycz Katarzyna, 1. 65, Zborowskich 1; Wilkon Tomasz, policjant, 1. 27, szp. powz.; Stank-ko Bohdan, syn krawca, 1. 5, Gródecka 35.

— Gdy dwie się biją — trzecia ucieka. Stefania Andruszkówna i Anna Kowalska, dwie służące w Związku kupców przy ul. Hetmańskiej 6, postrzeższy się ze sobą i od słów rychło przeszły do bójki. Andruszkówna nie namyślając się długo, chwyciła naczynie, wypełnione roztopionym cukrem i tym gorącym płynem oblała swą rywalkę. W krytycznej chwili usłowała i powstrzymać klucznicą Klara Landmann i ta też wyszła jaknajgorzej, opłakując swą interwencję dość ciężkim poparzeniem twarzy, szyla i obu rak. Kowalska doznała również poparzenia rak. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło obie ofiary rozszedzonej rywalki do szpitala powszechnego.

— Z kroniki włamań. Do kancelarii adwokackiej Dra Hermana Dattnera, znajdującej się obok mieszkania Zofii Reiss, wdo-

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się dziś, o godz. 18, w Instytucie Geologicznym Uniw. J. K., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1) p. Józef Wasowicz wykład pt. Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie 1919—1924. Pogląd na działalność (z demonstracją). 2) W sprawie kongresu w Kairze i polskiej organizacji przy-gotowawczej.

— Wykład. Staraniem Okręgowego Zarządu Towarzystwa Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek, 20 bm., o g. 17.30, w sal. Ogniska Oficerskiego przy ul. Fre-dry 1 wykład Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. VI, Generała Dywizji Małczewskiego Juliusza „O kawalerji”. T. W. W. zaprasza na odczyt reprezentantów władz i najwyż-szych uczelni naukowych, towarzystw nau-kowych i oficerów rezerwowych.

— Z Rozwoju. Dyrekcja Okręgowa Tow. „Rozwoju” zawiadamia członków i sympar-tyków o zebraniu, które odbędzie się o g. 7-mej w sal. Z. L. N. przy ul. Pańskiej 11. Referuje B. Eustachiewicz.

— Prezydium miasta zawiadamia, że dn. 20 listopada br., we czwartek, o godz. 9 rano odbędzie się uroczystość poświęcenia Miejskich Zakładów opieki nad dziećmi przy ul. Kadeckiej, na którą niniejszem za-prasza reprezentantów stowarzyszeń i in-stytucji społecznych. Akt poświęcenia roz-pocznie Msza św. którą odprawi Najprze-wielebniejszy Ks. Arcybiskup Dr. Twar-dowski. Dojazd trawiami ŁD, 6, 7, UL do koszar Policji Państwowej przy ul. Leona Sapiechy.

— Chorągiew Lwowska Związku Haller-czyków wzywa członków swych na III-cie zwyczajne ogólne zebranie, które odbędzie się w sobotę, 22 bm., o g. 6 wieczorem w sali Sokoła—Macierzy przy ul. Sokoła 7, II p.

— Kwestje waloryzacyjne i odsetek usta-wowych. W związku adwokatów polskich odbędzie się w piątek, 21 bm., o godz. 6.30 wieczór w sal. Towarzystwa Politechnicz-nego zebranie, na którym sędzia apelacyjny Bühn wygłosi referat na temat aktualnych kwestyj w sprawach waloryzacyjnych i odsetek zwłok.

— Polskie Tow. Politechniczne. We śro-dę, o godz. 6.15 wiecz. zebranie tygodn-o-we, na którym profesor Pawłowski z War-szawy wygłosi odczyt pt. „O wystawie polskiej w Konstantynopolu i stosunkach w Turcji i Bułgarii. Goście mile widziani.

— Zwyczajne posiedzenie naukowe Lwo-wskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Matematycznego odbędzie się we wtorek, 18 bm., o godz. 20, w sal. Seminarium Ma-tematycznego U. J. K. (ul. Długosza 8).

— Z powodu wielkiego nawalał pnia, inter-resujących się w tem zakresie praca, pro-wadzone będą jeszcze 14-aniowe lekcje wyrobu dywanów smyrneńskich oraz lekc-je raprawy dywanów, które rozpoczynaia się dnia 20 listopada 1924 r. Na lekcje te zostanie przyjętych następnych 20 pań. Lekcje od 4—6 i od 6—8 wieczór. Wpisy od 10—12 i od 4—7 wieczór w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Kamela Litwinowicza. Lwów ul. Żybkiewiczza 18, parter. 7260

— Zarząd Komitetu I. Dzielnic L. O. P. P. odbył onegdaj pierwsze posiedzenie. Mie-dzy innymi podkrślono konieczność orga-nizacji szerokiego ogółu w szeregach L. O. P. P. Postanowiono zawrócić się do istnie-jących w I. Dzielnicy związków i stowa-rzyszeń z prośbą o wysłanie delegatów do Komitetu celem porozumienia się co do ak-

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

KSIĄŻKI różnej treści tanio sprzeda. Spis wysła: J. BAAL w Myslenicach. 7178

MLEKA do przeróbki większych ilościach poszukuje oferty z warunkami pod Mleko do Adm. 7172

PRASY do siana poleca M. Steinhaus Lwów Krasickich 18 a. 7169

OBUWIE doborowe najtaniej tylko w katolickim ma gazynie pod firmą JOT-ES, Lwów, plac Kapitu. 2. 6292

FUTRO PODRÓŻNE dla wysokiego mężczyzny, wspinał się lisy japońskie do sprzedania za 180 zł. Ul. Tarnowskiego 100, parter. 7201

PODBICIE pod futro kangurów niezniszczonych sprzedam. Szymona Okólskiego 8, parter 2. 7221

TERNINE i dereń kupuje w większych ilościach fabryka wódek i likierów J. A. Baczewski Lwów-Zniesienie. 7226

Motorory ropne od 6 do 2000 HP. Urządzenia młyńskie, Prasy do oleju, Obrabiarki do metali i drzewa na dogodne spłaty, oraz transmisje, turbiny, pasy, oleje, smary, ropę, papę, blachę pocynkowaną poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Oddziały: Tarnopol, Podwołoczyska. 6522

KOŁDRY pierzyny, koce, materace, poduszki, bielizna pościelowa, poleca na taniej KAZ. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4. tylko naprzeciw Szkowrona. 6853

FUTRO męskie bobry prawdziwe, kołnierze selskin, bardzo ładne, oraz ubranie męskie materiały angielskie przedwojenne prima gatunki, dla mężczyzny średniego wzrostu, dość korpulentnego do sprzedania tylko katolikom. (handlarze wykluczeni). Ogłądać od 3-ciej do 4-tej. Adres w Administracji. 7241

DO SPRZEDANIA kołczyki szafiry otoczone diamentami. Wiadomość z grzeczności Pańska 17a I. piętro na prawo, między godziną trzecią a piątą. 7257

POSADY POSZUKIWANE.

PRAKTYKANT LASOWY energiczny z 3-letnią praktyką, wysłuchany podof. W. P. poszukuje dalszej praktyki. Zgłoszenia: Adm. Słowa Pol. pod Legionista. 7122

KONCYPIENT mający egzamin adwokacki, efektywną praktykę pierwszych kancelarii poszukuje posady lub spółki w większej kancelarii. Zgłoszenia Administracja „Katolik”. 7173

ZDOLNY buchalter przyjmie buchalterię do opracowania w domu. Pod „Zdolny” do Administracji „Słowa Polskiego”. 7019

DUBLANCIK długoletni praktyk, przyjmie posadę zarządcy dóbr, także na kresach. Wezwany przedłożyć osobiste świadectwa, poważne polecenia. Lwów Obertyńska 8, drzwi 6, Chmielewski. 7063

PODLEŚNICZY młody, energiczny, z egzaminem rządowym z kilkulatnią doświadczoną praktyką, zasłużony obrońca kresów, kawaler, poszukuje posady. Zgłoszenia: Adm. Słowa Pol. pod Rewirowy. 7235

ZARZĄDCY rewirem poszukuje posady energiczny urzędnik lasowy, 38 lat, kilkulatnią praktyką, znający gospodarstwo rolne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa „Przemysłowiec”. 7244

FACHOWIEC drzewny, obeznany w każdej gałęzi przemysłu i handlu drzewnego, prowadzenie kulture i gospodarstwa lasowego, mógłby się podjąć uruchomieniem tartaku wprowadzenia eksploatację leśną eksport drzewa poszukuje stosownej posady. Łaskawe Zgłoszenia przyjmuje Adm. Słowa „Fachowiec”. 7243

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne w średnim wieku poszukuje posady razem do dwóm. Mąż starszy służący, pracujący, trzeźwy, spokojny, żona rutynowana gospodyni dworska i pałacowa wyśmienita kucharka energiczna, sumienna, lubi czystość i porządek, oboje mają piękne świadectwa i polecenia z najpierwszych domów. Przyjmą ewentualnie posadę portierską w pałacu miejskim. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Godni zaufania”. 7240

BUCHALTER zmieni posadę od 1 stycznia 1925 we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia „Reklama Polska”. Lwów, Romanowicza 10 dla J. F. 7234

HANDLOWIEC poszukuje posadę w handlu lub kontrolatora przedsiębiorstwa. Zgłoszenia w Adminitr. Słowa Polskiego pod „Wiedza”. 7251

MIESZKANIA.

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe, Kopernika 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych, zamożnych lokatorów mieszkań, różnych pokoi, przeprowadza zamiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kupnach i sprzedaży, nieruchomości, dóbr, lasów. 4912

NAUCZYCIELKA ma umieszczenie dla 2 ucznie Adm. „Postęp”. 7203

INŻYNIER GEOMETRA Kazimierz Szczepański — plac Marjański 5, wykonuje wszelkie roboty pomiarowe precyzyjnie. 7145

Biuro Niemczyński, Lwów, plac Akademicki 3, telefon 1351, umieszcza nauczycieli, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, bony, pielęgniarzy, frachtów, rzadców, ekonomów, leśniczych, ogrodników, kucharzy, służbę domową, folwarszną, wszelką inną. 7184

POKÓJ umeblowany, osobny z utrzymaniem lub bez z opałem, światłem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „obok techniki”. 7248

POKÓJ frontowy, słoneczny z utrzymaniem na dwie osoby Turecka 3 m. 12. 7246

POKÓJ z utrzymaniem lub bez wynajm starszemu inteligentnemu panu japońskich i 6, parter na prawo. 7239

POKÓJ z utrzymaniem dla starszych panów lub pań z 1-2 sypialniami do wynajęcia. Adres: Inż. Voelpeł, ul. św. Zofii 1, 5. i od 6-7 wiecz. 7252

SZUKAM pokoju kawalerskiego na okres zimowy. Zgłoszenia Adm. Słowa T. W. 7220

MIESZKANIA 3-4 pokojowe z komfortem możliwym w śródmieściu poszukuje małżeństwo. Czynsz według umowy. Zgłoszenia pod „Chrześcijaństwo” do administracji Słowa Polskiego. 7254



Hezadont MIAFLOR

pasta i eliksir
chronią jamę ustną i
zęby od zakażenia
krem i puder
ściśle higieniczne

Wystrzegać się falsyfikatów!

6236

Henryk Zak - Poznań

Fabryka perfum i kosmetyków.

NA RATY!!! NA RATY!!!

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ I MĘSKIEJ

„POLONIA”

ŁYCZAKOWSKA 10.

ŁYCZAKOWSKA 10.

6701

POLECA

garderobę damską, jak płaszcze, futra, plusze, suknie gabard., rypsove i jedwabne, kostjomy, oraz garderobę męską, jak raglany, futra, palta, kurtki, ubrania męskie, studenckie i chłopięce.

CENY NISKIE!!! DOGODNE RATY!!!

L. M. 82,062/24

Obwieszczenie.

Gmina m. Lwowa jako zarządczyni fundacji im. St. Gosiewskiego ogłasza

KONKURS

na dzierżawę folwarku głównego w Błotni, powiatu Przemyskiego z istniejącymi budynkami i gruntami o powierzchni około 383 morgów na lat 6 (sześć) począwszy od 1-go kwietnia 1925 na warunkach licytacyjnych, które przejrzeć można w I-szym Departamencie Magistratu m. Lwowa, Patusz, II. p., gdzie też należy składać pisemne oferty w terminie do 1-go grudnia 1924 godz. 12 w południe wraz z kwitem Kasy Miejskiej na złożone wadium. 7261

Magistrat Król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 8 listopada 1924.

NEUMANN m. p.

TECHNIENIE
OŻYWCZE
Z INDJI

Czytajcie stale dzieło niezwyklej wartości

JOGI RAMA — CZARAKI

RADŻA — JOGA

(Joga Królewska)

Cena: 5 zł. 50 gr.

oraz wydane poprzednio, rozchwytywane przez wszystkich:

Drogi dojścia jogów Indyjskich (5 zł.) — Hatha-Joga Nauka o zdrowiu i oddychaniu (4 zł.) — Światło na drodze (1 zł.) 7236

Polecamy również: Amaru Miłośń utajona (1 zł. 60 gr.)

i Athmabodha czyli poznanie duszy (3 zł. 40 gr.)

We wszystkich księgarniach. Na prowincję za zaliczeniem.

TRZASKA, EVERT i MICHAŁSKI, Warszawa, Hotel Europejski.

Szkoła zawodowa P. M. S. we Włodzimierzu.

KONKURS

na posadę nauczyciela matematyki, fizyki i maszynoznawstwa.

Wymagane warunki: 1) absolutorium wzgl. I. egzamin państw. na Wydziale budowy maszyn i jednoroczna praktyka w fabryce lub warsztacie technologicznym. 2) obywatelstwo polskie. 3) świadectwo zdrowia. 4) życiorys. Wynagrodzenie: płaca początkowo według IX stop. st.; kawaler za — za prowadzenie bursy może otrzymać skromne utrzymanie i mieszkanie ze światłem i opałem. Posada do objęcia od 1 XII. 1924.

Podania z odpisami świadectw należy nadsyłać do Dyrekcji szkoły. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Włodzimierz, dnia 15 XI. 1924.

7235

(—) Dyrektor szkoły: Leon M. Bernacki.

POKÓJ z osobnym wejściem, z całodziennym utrzymaniem dla jednego lub dwu panów zaraz do wynajęcia. Bajki 18 drzwi 5. 7259

MALŻEŃSTWA.

MĘŻCZYZNA lat 27, urzędnik państw. nawiąże korespondencję z panią z lepszej sfery w celu matrymonialnym. Kamiński, Bolesław. 7242

ARTYSTA lat 28, przystojny, inteligentny, elegancki brunet na stanowisku z braku znajomości tej drogi nie może poznać paną do lat 30-tych, przystojną, inteligentną, wytworną, muzykalną. Malżeństwo nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod „Może właściciel” wraz z fotografią, za której wręczenie się słowem honoru, do Administracji Słowa. 7257

NAUKA I WYCHOWANIE.

DEMOISELLE française, arrondissement en Pologne, excellentes références, cherche place institutrice dans famille. Écrire: August Sachowicz obok Lwowa, 7199

Willa w Zakopanem

6 pokoi, kuchnia z pełnym komfortem i urządzeniem na sezon zimowy do wycajania.

Zgłoszenia pisemne rod „ZAKOPANE” do biura ogłoszeń Brücka, Lwów, Kościuszki 2. 7258n

MYDŁO SODA i KROCHMAL

6786

do prania

u Jana Sudhoffa
Lwów, ul. Akademicka I. 8.

Irygatory szklane,

wyroby gumowe

ŚRODKI DESYNFEKCYJNE

poleca

6559

Józef KOLEŻAŃSKI Batorego 34 a.

„POLONO-ROMANA”

Lwów, Jagiellońska 12. Tel. nr. 1960

sprzedaje najprzedniejszą

mąkę pszeną rumuńską

marki „VIOLATOS LUX”, w workach po 75 kg. (brutto za netto).

Kooperatywom i spółdzielniom dostarczamy wagonowo (najmniej 15 ton)

na warunkach dogodnych.

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI z Królewskiej Huty zł. 48*50 7151

DOM KONFEKCYJNY

„PREMIER”

Ludwika Marka

we Lwowie ul. Słowackiego 2,

naprzeciw głównej poczty

6722

poleca swój

Abonament

w 6-ciu klasach

na pierwszorzędną garderobę męską, obejmującą wszelkie kategorie

salonowych, miastowych i sportowych ubrań.

P. T. Przemysłowcy,

Hurtownicy,

k którzy reflektują na zbyt towarów

w sklepach i kooperatywach

wiejskich powinni korzystać z działu

inseratowego

„Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie

w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

Czasopisma,

Dzieła,

Broszury,

Afisze

oraz

wszelkie druki

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.